Nr. 50. We Lwowie Niedziela dnia 19 Lutego 1899 r. Rok XXXII.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki l. 6 i 7 i Biuro dzienników Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika l. 9. We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nachf., Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 38 rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologi 20 centów od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Poszukiwania pracy i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłano 30 ct. od wiersza.

Przedpłata wynosi we Lwowie: Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem: rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr. 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Numer „Dziennika Polskiego“ kosztuje 6 ct.

Z chwili bieżącej.

Lwów 18 lutego.

(Zdziczenie młodzieży niemieckiej).

W Berlinie wychodzi czasopismo pt. *Akademische Blätter*, które jest organem „Związku studentów niemieckich“, ogarniającego sobą całą młodzież uniwersytecką w Niemczech. Otóż, skutkiem roli swojej, wpływowe oczywiście wśród młodzieży to pismo, zamieściło świeżo korespondencję z Pragi, w niej zaś taki ustęp, odnoszący się do tragicznej awantury Biberle-Linhart, w której, jak wiadomo, ten ostatni, student czeski, utracił życie w sporze z kolegą niemieckim: „Wśród całej młodzieży niemieckiej ubolewanie nad krwawym wynikiem awantury cofnęło się przed uczuciem żywego zadowolenia, iż oto fanatyka narodowego spotkała niezwłocznie kara zasłużona“...

Oto — do czego doprowadziły niemiecką młodzież agitacje na modłę Wolfów i Schoenererów! Wszczepia się spór studenta Czecha ze studentem Niemcem, pierwszy z nich ginie, a w parę tygodni po tem znachodzi się akademik niemiecki, który konstatuje publicznie, że krwawy wynik awantury obu młodzieńców nie wywołuje wśród młodzieży niemieckiej ubolewania, ale raczej zadowolenie, iż mianowicie sfanatyzowanego na punkcie swej narodowości akademika Czecha, spotkała „kara zasłużona“ i to na miejscu! Ale nie dość na tem, że znalazł się zgangrenowany moralnie szaleniec, czy głupiec bezmyślny, który odważył się wypisać publicznie tak potworną uwagę, organ młodzieży uniwersyteckiej w Berlinie, drukuje ją bez słowa jakiegokolwiek zastrzeżenia lub krytyki! Innemi słowy *Akad. Blätter* zgodziły się ze zbójeckim poglądem swego praskiego korespondenta, świadcząc w ten sposób o zupełnej depprawacji etyki, a choćby najprymitywniejszych uczuć humanitarnych wśród młodzieży niemieckiej... Dowód to zaprawdę takiego zwyrodnienia, zbydlęcenia — rzec można — tego kwiatu, tej „przyszłości“ narodu niemieckiego, że aż lęk zdejmuje, co z takiej młodzieży wyrośnie gdy po latach, koleją rzeczy naturalną, zajmie ona miejsce swych ojców i mistrzów. W krainie filozofów i poetów zapanuje chyba prawdziwie dziczyzna starych Germanów, na wstyd i urągowisko obecnej ery chrześcijańskiej...

* *(Polityka „na raty“.)*

W Slan, w Czechach, odbyło się kilka dni temu zgromadzenie czeskich mężów zaufania, na którem dr. Edward Gregr wypowiedział uwagi godne podkreślenia na teraźniejszą sytuację w Austrji i stosunek Czechów do rządu. Znaliśmy już hr. Thuna — zaczął rzecz swoją — z jego ideałami konserwatywno-feudalnego, w który nam się nie podobał wcale. Lecz w polityce nie rozstrzyga sam sentyment. Wiedzieliśmy, że on jest nietylko austrjackim arystokratą, ale i czeskim, który kocha swą ojczyznę i ma poczucie sprawiedliwości... Spodziewaliśmy się, że mu się uda okiełzać obstrukcję i być może, iż to byłoby mu się powiodło, gdyby był nie miał rąk związanych. Powołanie uznałem zaś za pożądane dla interesów naszych. Nie mamy też najmniejszego powodu do okazywania drowi Kaizlowi jakiegoś niedowierzania i nie wątpimy o jego patrjotyzmie.

Otóż wszystkie te względy skłoniły nas do zmiany taktyki. Nie staliśmy się jednak stronnictwem rządowem, ale też nie tworzymy rodzaju opozycji, jak długo możemy mieć nadzieję, że nie będzie się przeciw nam rządziło. Gdyby rząd zajął wrogie przeciw nam stanowisko, to cała delegacja czeska, jak jeden mąż, stanie przeciw niemu, choćby Bóg wie wielu Czechów w gabinecie zasiadało! Uprawiamy teraz politykę wyczekiwania, etapów, i spokojnie patrzymy, czy rząd spełnia dane nam przyrzeczenia. Stanowisko takie nie oznacza jeszcze zupełnego zaufania do rządu. Tę politykę etapów objaśnię na przykładzie praktycznym. Jeżeli mam dłużnika, który mi ma zapłacić większą kwotę, a on nie może tego na razie uczynić, to godzę się z nim „na raty“, aby mu dać czas do wyrównania długu. Tego rodzaju „raty“ przyznawaliśmy hr. Thunowi, a nie da się zaprzeczyć, że on tych rat dotrzymuje. Opozycyjne nasze stanowisko doprowadziłoby wkrótce do rozbicia prawicy i wyosobnienia Czechów.

Wprawdzie obalibyśmy Thuna, lecz pomimo, że nie jestem jego adoratorem, wolę jego rządy aniżeli n. p. takiego Chlumeckyego. Bilans naszego wyczekiwania nie jest zupełnie bierny... Tu wyliczył Gregr dotychczasowe zdobycze Czechów — wśród nich na pierwszem miejscu rozporządzenia językowe, które powinne nietylko pozostać nadal, ale należy je pogłębić jeszcze. Skończył wywody swoje następującemi słowy: W pokój z Niemcami nie wierzę, gdyż z narodowcami niemieckiemi, — którzy radziby postępować z nami analogicznie, jak Prusacy z Polakami w Księstwie Poznańskiem, — nie możemy się przecie pogodzić, inni zaś Niemcy mało kogo mają po za sobą. Niemcy mają w porównaniu z nami tę wielką korzyść, że ich zjednoczeni i posiadają wielki wpływ na politykę zagraniczną. Ponadto trzymają w swej garści całą biurokrację, i szczęśliwem dla nich zrządzeniem losu także administracyę armji...

Z obozu ruskiego.

(Jeszcze memorjał bukowiński. — O co idzie „russkim“? — Ataki na Wielkopolan. — Wspomnienie o kamaryli. — Ruskie kapitały. — Walka o... świnie. — Kwestja fonetyczna. — Neznaty szczo).

Halyczanyn poddając dopiero teraz krytyce znany nam memorjał Rusinów bukowińskich do synodu prawosławnej cerkwi na Bukowinie, dochodzi do wielce ciekawych wniosków, że właściwie w całej tej sprawie należy dopatrywać „intrygi jezuickiej“. Nie waha się on nawet wcale niedwuznacznie podsuwać konsystorzowi metropolitalnemu w Czerniowcach czy to indolencji, czy nawet ukrytej myśli umyślnego pójścia na rękę jezuitom w kierunku skaptowania bukowińskich prawosławnych Rusinów dla kościoła rzymsko-katolickiego, lub co jeszcze dla *Halyczanyna* gorsza, — dla grecko unickiego. Z całego długiego w tej sprawie artykułu, naszpikowanego fałszami i nienawiścią dla idei katolickiej, wyłazi jak szydło z worka to jedynie, że pismu temu i całemu obozowi, który reprezentuje, bynajmniej nie rozchodzi się o prawosławie, jako o wyznanie religijne, ale o polityczną kwestję prawosławia, które jako takie będzie Rusinów tego wyznania trzymać zawsze bliżej „matuszki Rassieji“. Niechby więc Rusini bukowińscy nawet zupełnie zatracili swój charakter narodowy, niechby się zupełnie przemienili na Rumunów — to naszym moskalofilom „wsio rawno“ — byle zatrzymali wyznanie prawosławne!

Pod napisem „Polsko-pruska hadjuka“ (gadzina) rzuca się organ „narodowców“ *Diło* na *Dziennik poznański* za artykuł jego o stosunkach cerkwi unickiej w Galicji wobec mianowania ks. Kuiłowskiego metropolitą halickim. Pominąwszy fakt, że zdaniem *Diła* poznańska prasa powinna pilnować tamtej, zagrożonej przez prusaków dzielnicy, a nie zajmować się wcale sprawami katolickiej Rusi (dlaczego?), poznać, że *Diło* irytuje się więcej przypomnieniem przeszłości nowego władyki, tak odmiennej od przeszłości Jachimowiczów, Kuziemskich i t. p. książąt ruskiego kościoła tudzież dawnej kamaryli świętojurskiej, która aspiracjami do prawosławia spowodowała swego czasu upadek metropolity Józefa i dopiero za rządów ś. p. kardynała uszy musiała położyć po sobie. Rozumie się, że *Diło* nie omieszkało przy sposobności przypomnieć Wielkopolanom wszystkich obelg, jakiemi Bismark rzucał w twarz Polakom.

Sprawa gal. kasy oszczędności daje naszym Rusinom nowy temat do nawoływania „swoich“, ażeby lokowali kapitały w ruskich towarzystwach. Pisma ruskie podnoszą mianowicie, że tak gal. kasa oszczedności, jak i Tow. kredytowe ziemskie, w których to dwóch instytucjach lokowane bywają fundusze cerkiewne, nie posiadają ruskich druków. Ot! powód dostateczny, aby tam nie lokować kapitałów. Zapominają tylko o jednem, mianowicie, że fundusze cerkiewne jako publiczne i publicznej a raczej rządowej kontroli podległe, muszą być lokowane w efektach, pupilarne bezpieczeństwo mających.

Drugim interesem, na który obecnie do składania kapitałów wzywają pisma ruskie, to „Spółka podgórska w Stanisławowie“, zajmująca się handlem bydłem i nierogacizną. — Rodzaj ten handlu — przedewszystkiem świńmi — oparty jest na narodowej podstawie, bo ma być środkiem do walki ekonomicznej z mazurami, handlem tym we wschodniej Galicji się zajmującymi. Ano! — ciekawa to walka o świnie... i ciekawe będą jej rezultaty.

Rozporządzenie krajowej rady szkolnej o nauce języka ruskiego w szkołach średnich z ruskim jezykiem wykładowym, w dalszym ciągu psuje krew „wielko-russom“ (czytaj moskalofilom).

Wznawia się walka w ich obozie przeciw fonetyce i jej wprowadzeniu do szkolnej pisowni. Oczywiście upatrują w tem zamach na ideę wielkorusską, wszelkie bowiem dążenie do separowania Rusi halickiej od wszystkiego, co ją z Rosją wiązało, nie może się im podobać. Tak tedy wyłoniła się znowu kwestja językowa, owe wieczne ruskie „neznatyszczo“, zapełniające jak rok długi łamy pism ruskich, obok nieustającej nigdy walki z Polakami o „prawa“ na Rusi.

Nowe fundacje stypendyjne.

Zmarły w Nehrybce w r. 1897 Karol Bielawski, właściciel dóbr, ustanowił fundację stypendyjną imienia Karola Bielawskiego z kapitałem 20.000 zł. Dochody z tego kapitału służyć mają na dwa stypendja dla uczniów z rodziny Bielawskich, Saleniewiczów, Dułębów, Witolda Żebrackiego, Janiszewskich t. j. krewnych fundatora i jego żony, kształcących się w jakimkolwiek zawodzie z dobrym postępem.

2. Zmarła we Lwowie w r. 1895 Aniela Hoffmann de Sternhart, sierota po majorze, ustanowiła dwie fundacje, a mianowicie 3 000 zł. na fundację swego imienia dla sierot wojskowych, oraz 4.000 zł. na fundację zapomogową dla sierot po włościanach z gmin Solin, Maksymowka, Roztoczek, Tysów i Bubniszcze obrz. gr. kat., celem dopomożenia im w kształceniu się w rzemiośle.

3. Zmarły w Pstrągowie Władysław Łoziński przeznaczył część majętności swej Moraskówna, dalej obligacje indemnizacyjne wartości 6.600 zł. w. a., oraz akcje kolei siedmiogrodzkiej im. wartości 1000 zł., swej żonie na dożywocie, a po wygaśnięciu dożywocia, jako wieczysty kapitał na utworzenie fundacji stypendyjnej dla uczącej się pilnie i moralne życie prowadzącej młodzieży. Stypendja przeznaczone są przedewszystkiem dla krewnych fundatora i mają wynosić po 200 zł. dla każdego chłopca, pozostała reszta rocznego dochodu przeznaczona jest dla jednej uczenicy z rodziny fundatora pochodzącej. W braku takich kandydatów, obrócić należy na stypendja roczne po 100 zł. dla dzieci biednych polskich oficjalistów prywatnych, aż do ukończenia nauki w obranym zawodzie.

4. Zmarły w Tarnopolu w r. 1897 Michał Missberger ustanowił dwa stypendja po 500 zł., dla dwóch ubogich młodzieńców narodowości polskiej, religji rz. kat., którzy po złożonym egzaminie dojrzałości, wyższym studjom na wszechnicy we Lwowie lub Krakowie oddawać się będą, a to: jedno dla ucznia wydziału prawniczego, drugie dla ucznia studjum rolniczego.

5. Z okazji jubileuszu 50-letnich rządów cesarza, złożył p. Władysław Rieger właściciel dóbr Zimna woda 1000 koron w papierach wartościowych na stypendjum dla uczenicy szkoły ludowej w Warzycach Stypendjum ma być wypłacone po ukończeniu szkoły, dojściu do pełnoletności, lub wyjściu za mąż.

KORESPONDENCJE.

Czerniowce 17 lutego.

(„Czytelnia polska“. — Jej działalność. — „Dom polski“).

W niedzielę 19 b. m. odbędzie się tu walne zgromadzenie członków najstarszego stowarzyszenia polskiego na Bukowinie „Czytelni polskiej“. Z rozesłanego członkom sprawozdania z działalności wydziału w roku ubiegłym dowiadujemy się, iż wydział głównie zajmował się rozszerzeniem bibljoteki i czytelni gazet, opieką nad ubogimi i gromadzeniem funduszów na budowę „Domu polskiego“ w Czerniowcach. Bibljoteka liczy dziś 4.800 dzieł, a do 10.000 tomów i cieszy się ogromną frekwencją czytających. Czytelnia posiada 20 pism codziennych, a drugie tyle tygodników, dwutygodników, miesięczników itp. Przy bibljotece istnieje pokaźny dość zbiór numizmatów, dotychczas atoli nie uporządkowany dla braku fachowego znawcy.

Bardzo wydatną jest humanitarna działalność Towarzystwa. Z posiadanych pod własnym zarządem fundacyj rozdziela co roku cztery zasiłki po 50 zł. dla uczącej się młodzieży, kupuje książki szkolne, rozdziela między biedną młodzież ciepłe ubrania, opiekuje się stale za pośrednictwem sekcji pań przeszło 100 ubogiemi rodzinami polskiemi itd.

Fundusz na budowę „Domu polskiego“, znajdujący się w kasie Czytelni, wynosi półszosta tysiąca zł. Głównym przedmiotem narad niedzielnego zgromadzenia będzie sprawa budowy owego domu. Sprawa to jest bardzo piekąca, albowiem brak lokalu odpowiedniego tamuje rozwój wszystkich polskich stowarzyszeń w Czerniowcach.

„Czytelnia polska“ w Czerniowcach, najstarsze, jak już wyżej zaznaczyliśmy, stowarzyszenie polskie na Bukowinie, bo istniejąca od lat przeszło 30, zasłużyło się bardzo około rozwoju ducha polskiego wśród Polonji czerniowieckiej i zasługuje na jak najgorętsze poparcie ze strony całego społeczeństwa polskiego. Im silniej będzie Czytelnia stała, im większe będzie miała fundusze, tem więcej na korzyść Polonji czerniowieckiej zdziałać potrafi.

Bardzo skąpo płyną składki na budowę „Domu polskiego“ w Czerniowcach. Dotychczas za lat kilka zdołano zebrać zaledwie 5 500 zł. A dom taki, to ważny posterunek polski na kresach. Obowiązkiem wszystkich Polaków powinno być przyczynić się choćby drobnym datkiem, do tego funduszu, tak, aby ten „Dom polski“ mógł jak najprędzej stanąć i pomieścić w swych murach wszystkie stowarzyszenia polskie w Czerniowcach. Przy zbieraniu składek na gimnazjum w Cieszynie, na szkołę polską w Białej, nie powinno się zapominać także o kresach wschodnich, o Polonji czerniowieckiej, lecz i jej należy pospieszyć z pomocą do budowy „Domu polskiego“.

Lwów 1896—1898.

III.

(Budowy i roboty.)

Z ważniejszych prac w zakresie budownictwa miejskiego wymienić należy: a) koszary arcyks. Karola Ludwika przy ul. Kleparowskiej (7 budynków), b) koszary kawalerzyckie przy ul. Łyczakowskiej (4 budynki) i c) parterowy barak dla obrony krajowej nad stawem Pełczyńskim. Dalej przeprowadzono rekonstrukcję cerkwi św. Mikołaja, zbudowano dzwonnicę, bramę i mur OO. Franciszkanom, zrekonstruowano kościół Klarysek, wykończono pod dach szkołę św. Marcina, wybudowano dwa budynki administracyjne dla rzeźni, a wreszcie dwa domy mieszkalne i jeden administracyjny dla kolonji w Brzuchowicach.

Tu zaznaczyć także należy budowy monumentalne: teatru i muzeum przemysłowego. Otwarto prawie 20 nowych ulic, uregulowano na znaczniejszej przestrzeni 10, częściowo zaś 34 ulic, zmniejszono strome spadki w 7 ulicach (pomiędzy temi ul. Kurkowa, Łyczakowska, Sykstuska i Teatyńska). Uregulowano i przebudowano 22 ulic i placów (około 52 859 m.)

W systemie brukowania zaszły znaczne zmiany: obecnie używa się kamienia ze Synowódzka i Skolego, wytrzymałego równie jak porfir, a tańszego o 1 zł. 22 ct. na 1 metrze □.

Razem ułożono w latach 1896—1898:

bruków	33.378·71	m^2.
chodników	27.723·37	m^2.
krawężników	21.856·10	metr. bieżących
wjazdów, rynsztoków, przechodników	18.800·49	„ „

Oprócz tego wykonano: a) bruk drewniany w ul. Piekarskiej (2.080·00 m^2); b) bruk asfaltowo makademizowany w ulicy Kościuszki (1.034·66 m^2) i c) bruk z cegieł asfaltowo-granitowych w ul. Batorego (1.821·32 m^2).

Kanałów betonowych nowych wybudowano w 66 ulicach 10.462·65 metrów bieżących. Nadto zrobiono 159 wlewów i 192 namulników. Robót około wyposadzkowania, zasklepienia i przełożenia koryta Pełtwy, względnie Pasieki, dokonano na przestrzeni 745·35 m. bież.

Bardzo wiele zrobiono w kierunku rozszerzenia i upiększenia plantacyj, a mianowicie przeistoczono całą górną część parku Kilińskiego, urządzono i oddano do użytku publiczności plantacje na górze ś. p. Wiśniowskiego, rozszerzono znacznie plantacje t. z. „debry wuleckie“ i urządzono piękny skwer na placu św. Jerzego, na przestrzeni około 4 morgowej.

Obsadzono 27 ulic i placów drzewami, a istniejące trawniki i klomby ogrodzono na przestrzeni 1.585 bieżących metrów, wreszcie sprawiono 85 sztuk kanap, a 75 ławek drewnianych. W ciągu tych trzech lat wykonano 18 studzien wierconych z pompami żelaznemi i przełożono 666 m. b. wodociągu; nadto wykonano wiele drobniejszych prac w tym kierunku.

Pretendentka do tronu bizantyńskiego.

Petersburg 10 lutego.

„Przenajświętszy“ synod cerkwi rosyjsko-prawosławnej postanowił uczcić pewną osobistość, mieszkającą zagranicą — fakt, który ze względu na obecną politykę wschodnią Rosji nie jest bez znaczenia.

W Londynie mieszka dama w średnim wieku, nosząca nazwisko: księżna Eugenja Palaeologos, a wyprowadzająca bezpośrednio swój ród od ostatniego cesarza greckiego Konstantyna Palaeologa. Urodziła się na Malcie, gdzie utrzymała się ostatnia gałąź tego rodu i gdzie też władze angielskie potwierdziły prawdziwość jej rodowodu. Na Malcie wyszła za mąż za pewnego angielskiego oficera, który tymczasem przeszedł na emeryturę i z którym od kilku lat mieszka w Londynie.

Z małżeństwa tego żyją dwaj synowie, z których starszy w sposób wprost zdumiewający posiada typ grecko-wschodni i wykazuje istotne podobieństwo z utrzymanymi jeszcze obrazami starodawnej rodziny cesarskiej Palaeologów.

Przed niedawnym czasem przypomniano sobie o księżnej w kołach rosyjskich i widocznie z inicjatywy wysokich sfer „przenajświętszy“ synod zajmował się tą sprawą. Zgromadzenie to poddało rodowód i istniejące dokumenty rodzinne ścisłemu badaniu i doszło do przekonania, że o prawdziwości ich wątpić nie można. Wskutek tego postanowił synod przesłać jej wspaniale oprawioną kopję obrazu Matki Boskiej, znadującego się w soborze petropawłowskim w Petersburgu, wraz z adresem, w którym odbiorczyni tytułowana jest księżną i cesarską wysokością, a jej synowie wysławiani są jako spadkobiercy pełnej sławy tradycji prawowiernego cesarstwa bizantyńskiego.

Według tego zdaje się, iż „przenajświętszy“ synod pragnie, aby utrzymały się pretensje do tronu bizantyńskiego, oparte na prawach genealogicznych. Być może, że księżna, która żyje w bardzo skromnych warunkach, otrzyma za pośrednictwem synodu pensję od rządu rosyjskiego. *p.*

Środki na influenzę.

Pewien człowiek — tak opowiada legenda wschodnia — jechał wozem przez las. Na wozie leżały setki siekier, ale jeszcze bez trzonów; miały one być odwiezione do handlarza żelazem w mieście.

KRONIKA NIEDZIELNA.

Dzisiejszą kronikę piszę w chwili, w której wyborcy stolicy połączonych dwóch takich królestw, których nigdy nie było i takiego wielkiego księstwa, które nigdy nie istniało, gotują się przystąpić z namaszczeniem do wykonania świętych obowiąsków obywatelskich. Wynurzyłem już w swoim czasie mój żal serdeczny, że do biesiady tej zasiąść nie mogę. Żal ten mnie wprawdzie nie opuścił, ale wrodzony spryt kronikarski podszepnął mi, że przy tym ogniu, mimo tak znacznego oddalenia, uda mi się przecie upiec własną, choć małą pieczonkę. Przyszło mi na myśl, że na kronikę dzisiejszą nikt we Lwowie nie zwróci uwagi. Ktoby się chciał nią zajmować wówczas, kiedy myśli i działa 15 komitetów wyborczych z 15 prezesami, 30 wiceprezesami, tyluż sekretarzami i z tysiącem pięciuset komitetowych, — wówczas, kiedy jedna chwila szczęśliwego natchnienia może wtłoczyć w kurulne krzesła rady miejskiej, peryferje stu nieustraszonych Katonów i złotoustych Demostenesów, a jeden krok fałszywy „otów ster nawy nadpełtwiańskiej oddać w ręce Herostratów i Ravacholów.

Pojmując całą ważność nadchodzącego faktu dziejowego, mam nadzieję, że pod jego parasolem („pod zasłoną“ już się nie pisze, bo to trąci szablonem) uda mi się przemycić parę strasznych herezyj, za które w innej porze czekałyby mnie może protesty, głosy oburzenia, a co najmniej spotkałby mię zarzut, że dla mnie nie ma już nic świętego. Tak jest, przyznaję się, że korzystam z bratobójczej walki, korzystam z dni, w których oczy obywateli Lwowa zwrócone są czujnie i stale na oblicza tego tysiąca mężów, którzy są gotowi dla dobra miasta poświęcić swe głowy do myślenia, a pośledniejsze członki do siedzenia.

A więc *ad rem*.

Nie mam szczęścia znać pana Szczepanika. Jestem tak dalece bezwstydny, że przyznam się, iż nie odczuwam całego ogromu tego nieszczęścia. Czasami przychodziła mnie wprawdzie ochota odwiedzić w Wiedniu „Societé pour des inventions Jan Szczepanik & Comp.“, ale naprzód wojna hiszpańsko-amerykańska zachwiała mymi finansowymi interesami, a obecnie mam uwięziony kapitał w galicyjskiej kasie oszczędności i w przedsiębiorstwach naftowych. Nie wiem zaś czy wypada napisać do Wiednia: „Jeżeli szanowna Societé przyjedzie do Krakowa, to proszę, aby mnie odwiedziła, bo chciałbym się z nią poznać“...

Otóż nie znając pana Szczepanika, ani jego „et Comp.“ nie będąc wynalazcą, a więc nie mając do niego fachowej zawiści, śmiało mógłbym powiedzieć, że mnie ani ziębi, ani grzeje. A jednak grzeje mnie, nie on wprawdzie, ale jego reklama. Poty na mnie biją ilekolwiekbądź razy, a zdarza się to codziennie, ujrzę w jakiem piśmie tygodniowem lub dzienniku artykuł o naszym Edisonie. Poty te pochodzą z radości, bo za każdym razem sądzę, że nareszcie czegoś ważnego o nim się dowiem, że zaspokoję uczucie patrjotycznej dumy z tryumfów rodaka, że nareszcie zobaczę, jak Niemcy, Anglicy i inne pogańskie narody plackiem przed nim padają. A tymczasem nic. Dowiaduję się tylko: pan Szczepanik pracuje nad takim, a takim wynalazkiem, pan Szczepanik udoskonala swój wynalazek, pan Szczepanik jeździł balonem, pan Szczepanik na wystawie paryskiej będzie miał swój pawilon, pan Szczepanik został wzięty do wojska, pan Szczepanik nie został wzięty do wojska, pan Szczepanik ma bujne włosy, pan Szczepanik zarobił trzy miljony, pan Szczepanik zarobił 12 miljonów, pan Szczepanik przyjechał do Lwowa, pan Szczepanik przyjechał do Krakowa, pan Szczepanik wyjechał ze Lwowa, pan Szczepanik wyjechał z Krakowa, pan Szczepanik nosi się z nową myślą, pan Szczepanik ma wąsy zakręcone do góry, pan Szczepanik zapisany został do grona nauczycieli szkoły ludowej w Łobzowie, pracownię pana Szczepanika zwiedził książe Góronos i hrabia Głupen-Głupski, pan Kleinberg (et Comp.) kocha pana Szczepanika, pan Szczepanik kocha pana Kleinberga. Niezadługo, a będziemy czytali, że pan Szczepanik ma katar, że lubi czarną kawę, że ma zamiar się ożenić (a daj mu Panie dobrą żonę i ładne dzieci!). Wszystko to, jak i poprzednie wiadomości, będzie równie przyjemne dla „polskiego“ serca, równie rozczulające, — ale (proszę mi darować) ja chciałbym czegoś więcej. Jabym pragnął, aby raz te zapowiadane, wiekopomne wynalazki wyszły z dziedziny projektów i doskonaleń, jabym pragnął raz wiedzieć, dlaczego co chwila spotykam się z portretem pana Szczepanika i z artykułami, które z jego istnienia strasznie cieszyć mi się każą.

Trzeba być sprawiedliwym. Pan Szczepanik podobno rzeczywiście dokonał ważnego wynalazku w dziedzinie tkactwa. Bardzo dobrze. Należało to podnieść, ogłosić, pochwalić się pomysłowością rodaka. Ale i tu przesada byłaby nie na miejscu. Oprócz tkactwa istnieje jeszcze kilka tysięcy rodzajów pracy ludzkiej. Każdy z nich się udoskonala, każdy w ciągu wieków miał po kilku, jeżeli nie kilkudziesięciu Szczepaników. Gdyby ktoś zdobył się na szczegółowy spis tylko tego, co w wieku XIX wynaleziono i udoskonalono na wszelkich polach pracy ludzkiej, to spis ten możeby się nie dał pomieścić w jednym tomie, a nazwiska wynalazców i „doskonalców“ zajęłyby pewnie kilkanaście stronnic. A (zdejmijmy pychę z serca) w spisie tych nazwisk, gdyby były układane według ważności wynalazków, nazwisko p. Szczepanika nie znalazłoby się na pierwszej stronnicy. Nie mówię już o wynalazkach w dziedzinie nauki, które zazwyczaj dopiero otwierają pole do wynalazków w dziedzinie przemysłu.

Więc radzę czekać, aż inne wynalazki p. Szczepanika przyobleką się w ciało. Wtedy dopiero i to jeżeli będą doniosłe, będziemy mieli podstawę do zrywania gardła na okrzyk: niech żyje! Bo ta reklama, jaką dziś go obdarzamy, jest śmieszną, przechodzi granice zdrowego rozsądku.

Po napisaniu słów powyższych zajrzałem przez ciekawość do Encyklopedji, wydanej dla ludu przez „Macierz polską.“ Nie zawiodłem się: pan Szczepanik w niej figuruje, z charakterystyczną co prawda uwagą, że wynalazki jego będą doniosłe „jeżeli się naprawdę powiodą.“ Szczepanikowi poświęca Encyklopedja 22 wiersze, kiedy dla Moniuszki ma ich 15, dla Bolesława Prusa 14, dla Z. Wróblewskiego 6 (a przecież to była nasza chwała naukowa i ofiara dla nauki), dla M. Wiszniewskiego autora „Literatury“ 5. Niech się jednak ci 5cio do 15sto wierszowi pocieszą, bo ani wiersza, ani wzmianki nie ma w tej Encyklopedji o arcb. Hołowińskim, o zacnym męczenniku biskupie Rzewuskim, o znakomitym poecie Faleńskim (Felicjanie), o historyku T. Morawskim, o Steinkellerze, jednym z

Błyszczące i czyste leżały ostre narzędzia, tak jak wyszły z huty żelaznej, a w blasku słońca rzucały odblyski przez las. Drzewa trzęsły się i drżały. Strach śmiertelny je opanował i jęczały: „Biada nam! Siekiery są na nas wytoczone! Pod ich ciosami padniemy". Wtedy stary pień dębowy zabrał głos i rzekł: „Głupcy! Nie dostarczcie im trzonków, a żelaza nic wam nie uczynią!"

Stara ta legenda przychodzi mimowoli na myśl, gdy się weźmie pod uwagę usprawiedliwiony zupełnie strach przed influenzą, jej sztuczki, grożące życiu zwroty, gdy się widzi, jak ten lub ów drży, skoro słyszy o kimś, którego znał jako zdrowego człowieka: „po krótkiej chorobie zmarł na następstwa influenzy, na zapalenie płuc po influenzy itd." Możnaby zawołać do przerażonego: „nie dawajcie influenzy punktu oparcia, a nie będziecie mieli potrzeby obawiać się jej. Zachowujcie się wobec tego często nieobliczalnego i nie zawsze niewinnego cierpienia prawidłowo, a pokonacie je, gdy was opanuje nawet, z łatwością".

Usprawiedliwionem jest zatem pytanie: „Jak się zachować wobec influenzy?" Jest ono tem więcej na czasie, ponieważ właśnie teraz zabiera tu i ówdzie ofiary, nie szczędząc ani pałacu bogacza, ani ubogiej chałupki biednego robotnika. Aczkolwiek nie mamy do czynienia z epidemją, która jako taka naraża wielu ludzi na wielkie niebezpieczeństwo, to jednakowoż ogromne rozszerzenie się influenzy, jej nadzwyczaj łatwe przenoszenie się i często zupełnie niespodziany powikłany przebieg, zasługują na baczną uwagę. W dodatku diagnozy influenzy nie można zawsze wcześnie postawić po prostu dlatego, że wielu ludzi uważa tę chorobę za zwykły, niewinny katar przewodów oddechowych, nie zwraca uwagi na symptomy zaburzeń w systemie nerwowym, na lekką febrę i z tych wszystkich powodów nie udaje się do lekarza. Naturalnie tacy pacjenci chodzą jeszcze, załatwiają z trudem swoje interesy i nie myślą wcale o szanowaniu się.

W tem jednak spoczywa poważne niebezpieczeństwo, przed którem ostrzegać należy ustawicznie. Jeżeli ktoś dostanie gwałtownego kataru, kaszlu, czy to wskutek dowiedzionego czy niedowiedzionego przeziębienia, jeżeli potem zauważy znużenie, ból głowy, ból w krzyżach, zaburzenia żołądkowe, brak apetytu, gorączkę, choć lekką, 38° i więcej, pragnienie — to pewnem niemal jest, że dostał influenzy. Przypuszczenie to w pewnych wypadkach może być błędnem, ostrożność jednak nakazuje zachowywać się tak, jakby to były początki influenzy. Ostrożność ta nie zawadzi nigdy i niejednego utrzymała przy życiu i zdrowiu.

Jeżeli w czasie panowania dyfterji dzieci zapadną na katar krtani, na utrudnienie w przełyku, gorączkę, kaszel, chrypkę itd., to ostrożni rodzice, nawet wtedy, gdy dostrzegą lekkie zaczerwienienie się gardła, odosobnią dziecko od zdrowego rodzeństwa, położą je do łóżka i celem postawienia diagnozy bez zwłoki zawołają doktora. W wypadkach wątpliwych zawsze jest wskazanem przyjmować rzecz poważnie, a nie wahać się przez pół dnia z zasięgnieniem pomocy lekarskiej. Zupełnie podobnie postępować należy przy kurczach, wymiotach itd., a nie tracić czasu na leczenie domowe.

Wracając do influenzy, to nawet zdrowy silny człowiek — jeszcze więcej, jednak cierpiący już na katar chroniczny lub na następstwa zapalenia płuc i opłucnej — powinien w razie przytoczonych objawów położyć się do łóżka. Gdy uczyni to dopiero po dwóch, trzech dniach, musi być przygotowanym na to, że katar, znajdujący się w wyższych przewodach oddechowych, dotrze do niższych i zaatakuje bezpośrednio płuca. Właśnie to pełzające występowanie kataru płucnego lub rzeczywistego zapalenia płuc, jest jednem z największych niebezpieczeństw influenzy, która nawet herkulicznie zbudowanych ludzi, drwiących z pewnych przygód, może porwać w przeciągu kilku dni.

Postępowanie prawidłowe przy influenzy powinno być następującem: leżenie w łóżku 2 do 3 dni, przy silnym katarze co dwie godziny ciepłe okłady na szyję i piersi, przy łagodnem owinięciu samą flanelą; przy bólu głowy zimne kompresy na całą głowę; jako pokarm mleko i potrawne zupy — nie bardzo gorące — jaja, kakao itp. jako napój limonada, jabłecznik itp., przy ogólnem osłabieniu kieliszek portwinu. Rzecz najgłówniejsza jednak: trzy razy dziennie po gramie salipiryny w opłatku, co popijać należy herbatą lipową z sokiem cytrynowym; środek ten okazał się nawet w uporczywych wypadkach influenzy bardzo skutecznym. Jeżeli już od samego początku stosuje się wyżej wskazane postępowanie, można być pewnym, że choroba po kilku dniach przejdzie. Przytem tego chroni ono od następstw influenzy, jeżeli go się za wcześnie nie przerwie. Aczkolwiek wyjdzie się z łóżka, należy jeszcze dwa do trzech dni pozostać w pokoju, aby się nie narazić na zbyt ostrą i nagłą zmianę powietrza.

Nie należy zapominać, że przebycie influenzy nie chroni bynajmniej przeciwko nowemu zapadnięciu, że przeciwnie recydywa następuje bardzo często, zwłaszcza, jeżeli symptomata nie są jeszcze zupełnie usunięte. Kto jest słabowitym, lub ma zaatakowane płuca, powinien się bardzo szanować, ponieważ influenza daleko niebezpieczniejszą jest dla niego, niż dla zdrowego. *Dr. G-i.*

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 19 lutego.

O godz. 5 popołudniu w sali „Sokoła" koncert 30 pp. na rzecz kuchni ludowej.

O godz. 5 popołudniu w „Skale" odczyt p. Br. Krzyżanowskiego pt. „Polska za Jagiellonów."

O godz. 5 popołudniu w szkole św. Marcina odczyt bezpłatny prof. J. Pawlikowskiego „O pieniądzu."

O godz. 5 popołudniu w szkole Staszica odczyt bezpłatny dr. M. Schoenneta pt. „O olbrzymach w świecie roślinnym."

Teatr hr. Skarbka: popołudniu „Tamten", sztuka; wieczorem „Faust", opera.

Kalendarz. Niedziela (19): Konrada pusteln. Wschód słońca o godzinie 7 minut 8, zachód o godzinie 5 minut 22.

Z uniwersytetu. P. Marjan Juljusz Wawrzkowicz rodem ze Lwowa, otrzymał na uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

Zjazd dyrektorów szkół średnich w Galicji, który miał się odbyć we Lwowie z końcem marca b. r., odłożony został na czas po świętach Wielkiejnocy.

W samą porę. Dr. Acker zgubił wczoraj rano dwa losy „Czerwonego krzyża". Nie namyślając się długo poszedł w tej chwili do banku, aby zgłosić zgubę. Jakież było jego zdziwienie, gdy przed okienkiem likwidatury zastał już jakiegoś żydka, który owe losy zastawiał. Żydek zapytany, skąd owe losy posiada, zamiast odpowiedzieć, znikł jak kamfora, i tyle go tam widziano.

Gagatek. Rodzony syn okradł swą matkę, p. Annę Danielską, zabrawszy w czasie jej nieobecności z mieszkania różne przedmioty z garderoby, wiszącej w szafie i poniósł je na sprzedaż.

Pogłoska o ustąpieniu wiceprezydenta Korytowskiego — jak to dowiedzieliśmy się z autentycznego źródła i jak donosi nam korespondent wiedeński—jest bezpodstawna. Z Wiednia donoszą nam: Pogłoska ta przetransportowana została do Wiednia via Kraków. Jeden z tutejszych dziennikarzy otrzymawszy ją, odniósł się do jednego ze znajomych posłów polskich, który mu ją istotnie potwierdził. W ten sposób znalazła ona tu wiarę. Poinformowawszy się jednak we właściwem miejscu, musimy jej stanowczo zaprzeczyć, gdyż jest zupełnie mylną.

Kronika prowincjonalna. W Stanisławowie aresztowano Feliksa Zająca, przedsiębiorcę budowlanego pod zarzutem transakcyj oszukańczych.

Burmistrzem miasta Skałatu wybrano adwokata dr. Ehrlicha.

W Tarnopolu jednego robotnika zasypało urwisko tak, że z pod gruzów wydobyto go już nieżywego.

Drugi robotnik przy czyszczeniu studni spadł tak nieszczęśliwie, że złamał krzyże i w kilka godzin potem umarł.

Kraków leży w Rosji! Takie odkrycie uczyniła „*Die königliche Akademie der Künste*" w Berlinie. Prezydent jej, pisząc kondolencję z powodu śmierci Kossaka, przesyła ją „*an den Verein der Künstler & Schriftsteller, Krakau, Russland.*"

Gimnazjum polskie w Cieszynie. Opawska *Freie Schlesische Presse* twierdzi, że upaństwowienie polskiego gimnazjum w Cieszynie jest rzeczą postanowioną. Dowodem tego jest, że departament budownictwa śląskiego rządu krajowego w Opawie otrzymał zlecenie sporządzenia planów na nowy budynek gimnazjalny. Ponieważ z istniejących na Śląsku gimnazjów żadne nowego budynku nie potrzebuje, przeto wspomniana gazeta wnioskuje, że idzie tu o budowę państwowego gmachu dla gimnazjum polskiego w Cieszynie.

Stypendjum polskie w Moskwie. Towarzystwo polskie w Moskwie postanowiło z okazji jubileuszu Mickiewicza utworzyć przy uniwersytecie tamtejszym stypendjum imienia naszego wieszcza dla studenta Polaka, wychowańca uniwersytetu moskiewskiego. Prawie cały potrzebny fundusz- t. j. 5.000 rubli, został już zebrany.

Misja wśród Polaków w Bośnji i Turcji. W lutowym zeszycie *Misyj Katolickich* czytamy, że podobnie jak w zeszłym, tak i w bieżącym roku ks. M. Czermiński T. J. wybiera się na węgierską misyjną do Bośnji i Turcji z początkiem marca br., aby ułatwić spowiedź wielkanocną Polakom, żyjącym na obczyźnie. W dniu 9 marca będzie w kolonji niemieckiej Windthorst, gdzie przebywa wielu Polaków; d. 11 marca w Celinowcu; 13 w Mikrowcu; 15 w Mahovgliani i Bakinci; 18 w Banialuce; 21 w Celinowcu; 23—28 w Dolnej Tuzli, Simin-hanie, Lukawaczu; 31 w Varesu; 3—9 kwietnia w Serajewie; 9—10 w Mostarze; nadto z końcem maja będzie dawał rekolekcje w Stambule i misję w Adampolu, położonem w Małej Azji.

Falb się pomylił. Miesiąc luty r. b. miał według przepowiedni głośnego meteorologa, Rudolfa Falba, należeć do najostrzejszych miesięcy bieżącej zimy, a ubiegła sobota, dnia 11. b. m., miała być „dniem krytycznym pierwszego stopnia". Tymczasem upłynęła już połowa miesiąca, w której prócz jednego dwunasto-stopiowego mrozu, mamy stałe pogody, a „dzień krytyczny" obdarzył nas ciepłem. Więcej takich „dni krytycznych", a biedacy nie będą się gniewali na tegoroczną zimę.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Ostrów w powiecie Kamionka Strumiłowa, na dokończenie budowy cerkwi, zapomogi w kwocie 100 zł.

Ucztą pożegnali urzędnicy polityczni p. radcę dworu Leopolda Morawetza, powołanego do ministerstwa kolei żelaznych w Wiedniu na stanowisko radcy ministerjalnego. Przybyło całe gremjum urzędników konceptowych namiestnictwa z p. wiceprezydentem Janem Lidlem na czele. Pierwszy toast na cześć p. radcy Morawetza wzniósł w imieniu wszystkich zebranych radca namiestnictwa p. Ignacy Korzeniowski, drugi w imieniu dotychczasowych bezpośrednich podwładnych i młodszych kolegów biurowych nowomianowanego radcy ministerjalnego, starosta dr. Stanisław Ustyanowski.

Pomnik Tarasa Szewczenki. Towarzystwo ruskie imienia Tarasa Szewczenki wniosło w tych dniach petycję do rady miejskiej, w której prosi ze względu, że zakupiło od p. Wajdy dwie kamienice w górnej części ulicy Czarneckiego na cele towarzystwa, o nazwanie placu przed temi kamienicami „placem Tarasa Szewczenki" — oraz o odstąpienie kawałka gruntu na tym placu pod pomnik Szewczenki, który towarzystwo chce tam postawić... Miejsce, o którem mowa, leży u podnóża pagórka, na którym stoi pałac arcybiskupi rzymsko-katolicki i jest — naszem zdaniem — zupełnie nieodpowiednie pod pomnik piewcy hajdamaczyzny...

Komitet „obywateli niezawisłych" zebrał się onegdaj o godzinie 7 wieczorem w rynku l. 7, pod przewodnictwem dr. Weigla, aby w poufnych naradach zastanowić się nad akcją, jaką ma przedsiębrać wobec przyszłych wyborów. Jawiło się około 40 obywateli. Przedewszystkiem przyjęto do wiadomości i aprobowano odczytany przez sekretarza komitetu, dyr. Solcskiego, program „niezawisłych obywateli", ktory treścią nie odbiega daleko od programu innych komitetów. Na wniosek p. Monczałowskiego postanowiono porozumieć się z komitetem ruskim, aby wraz z nim akcję wyborczą przeprowadzić. Z kolei przyjęto *en bloc* listę 75 kandydatów. Na liście tej widzieliśmy około 15 żydów (!) i duży procent Rusinów. Okoliczność ostatnią tłumaczymy sobie tem, iż w ten sposób komitet „niezawisłych obywateli" chce się przedstawić sympatycznie k mitetowi ruskiemu. Dlaczego jednak tylu tam żydów, to już jest tajemnicą „niezawisłych". Jako charakterystyczną rzecz podnosimy, iż uchwalono wykreślić z powyższej liczby jednego z członków, wplątanych rzekomo w aferę kasy oszczędności. jak również tę myśl przewodnią, której komitet postanowił się trzymać przy wyborach do przyszłej rady, t. z. pozostawić tych wszystkich, którzy sumiennie pracowali i na każdem posiedzeniu się jawili, natomiast kreślić bez litości tych, którzy obowiązków swoich należycie nie spełniali.

Jaskinia złodziejska Jedną z bardzo ważnych podpór rzemiosła złodziejskiego są ringi rzezimieszków, obierające sobie, jako siedzibę i centrum działalności, jakąś chałupę na jednem z przedmieść lwowskich. Wczoraj właśnie ajentom policyjnym Rosenstreichowi i Finkelsteinowi udało się wytropić jedną z jaskiń złodziejskich w Zamarstynowie, gdzie aresztowali Marję Hettel, matkę nieletnich Franciszka i Rudolfa Hemerlingów, oraz Józefa Adamowskiego, kątem tam mieszkającego, jako sprawców kradzieży, ostatnimi czasy we Lwowie dokonanych, z których liczne *corpora delicti*, jako to: bieliznę, kawałki materji, popruty płaszcz oficerski itd. zakwestjonowano.

Za nocleg ładnie się odwdzięczył J. Leibsteinowi Piotr Łyżnik. Oto rano zabrał swemu dobroczyńcy pugilares z kwotą 20 zł. i z nią się oddalił, aby więcej nie wrócić.

Przejechanie. Wczoraj wieczorem przejechał fiakier na ul. Szpitalnej pięcio-letnie dziecko, Moszka Katz, które odniosło liczne kontuzje. Wypadek zdarzył się około godziny 8. wieczorem. Interwenjowała stacja ratunkowa.

Tajemnicza kartka. Jak już donieśliśmy, w Poznaniu na Cybinie od strony Zawad znaleziono na lodzie zwłoki właściciela drukarni, Franciszka Chocieszyńskiego, z przylepioną na twarzy karteczką z niezrozumiałym napisem „Size $7^1/_6$ W." Otóż pewien właściciel fabryki kapeluszy wyjaśnia, iż kartki tego rodzaju z wypisanymi na nich wymiarami okrycia głowy zwykli nalepiać na skórce kapeluszy kapeluszuicy angielscy. Kartka ta pod wpływem wilgoci mogła się od skórki odlepić i wypadkiem przylgnąć do policzka. „Size $7^1/_6$" odpowiada w przybliżeniu $57^1/_2$ ctm.

W sprawie zagadkowej śmierci Franciszka Chocieszyńskiego, otrzymały *Pos. Ztg.* i *Pos. Tageblatt* z autentycznej strony — „wyjaśnienie." Powiedziano w niem, że obdukcja zwłok wykazała, iż rany nie były śmiertelne, a morderstwo jest wykluczone. Z przeprowadzonego śledztwa można wnioskować, że Chocieszyński w napadzie obłąkania sam targnął się na swe życie i zadał sobie cztery rany, a padłszy na lód, prawdopodobnie się zadusił. Według *Pos. Ztg.*, śledztwo dalsze się toczy.

Odpowiedź redakcji. *W. dr. Błasejowski, adwokat we Lwowie* Dziwimy się, że Szan. Pan, jako prawnik, tak źle interpretuje §. 19. ustawy prasowej. Paragraf ten pozwala prostować tylko szczegóły zawarte w dzienniku, wszystkiego innego redakcja nie ma obowiązku drukować, a właśnie pismo pańskie dotyczy takich rzeczy, o których my nie pisaliśmy wcale. Dla „wygadania się" jest rubryka „Nadesłane".

---

* **Zguba.** Plany kościoła, zgubione wczoraj (17 b. m.) pomiędzy godz. 12 a $^1/_2$1 w południe na ul. Piekarskiej, zechce znalazca łaskawie złożyć w redakcji naszego pisma, gdzie ewentualnie otrzyma stosowną nagrodę.

---

* **Bezpłatne odczyty** popularne, urządzane staraniem lwowskiego Towarzystwa oświaty ludowej, odbędą się dziś w niedzielę dnia 19 b. m. o godzinie 5 popołudniu w dwóch salach. W szkole im. św. Marcina mówić będzie prof. dr. Jan Pawlikowski „O pieniądzu: w szkole im. Staszica dr. Maksymiljan Schoennet „O olbrzymach w świecie roślinnym".

* **Pierwsze rekolekcje** polskie w Wiedniu odbywać się będą od dnia 26 b. m do dnia 3 marca włącznie co dzień o godzinie 5 popołudniu w kościele oo. Zmartwychwstańców przy ulicy Renuweg pod kierownictwem O. Bakanowskiego, prowincjała z Krakowa, dla osób obojga płci bez różnicy wieku.

* **Na lwowską wystawę** sztuk pięknych nadesłali najpiękniejsze swoje prace: Augustynowicz „Portret kobiecy"; Daszyński dwa „Krajobrazy"; Harasimowicz dwa „Widoki"; Kotowski Damazy „Portret dr. Tatarczucha" i „Portret synka artysty" oraz „Widok na Lwów wieczorem z tarasu pawilonu sztuki"; Kruszewski „Madonna"; Pająkówna „Portret Karola Brzozowskiego", „Dzieci wiejskie", „W cieniu drzew" i „Marzenie"; Pełczyński „Krajobraz"; Popiel Włodzimierz dwa „Widoki"; Reyzner Mieczysław „Krajobraz"; „Rybkowski Tadeusz „Polowanie na kaczki"; Szerner „Widok Krakowa"; Wyspiański „Studjum" i „Krajobraz": Winterowski „Wschód księżyca" i „Widok jesienny".

* **W skład jury** krajowego turnieju szermierzy, który się odbędzie we Lwowie od 12—16 kwietnia 1899 roku wchodzą: F. M. por. Gustaw Scharneck Plentzner jako przewodniczący, dr. Aleksander Raciborski i Zdzisław Obertyński jako tegoż zastępcy, tudzież pp. Juljusz hr. Bielski, Fryderyk Dreher, Zygmunt Duczyński, dr. Jan hr. Drohojowski, Edmund Egelmayer, Henryk Mostowski, dr. Stefan Niementowski, dr. Władysław Niemiłowicz, Stanisław Przytulski, Fryderyk Raus, Edmund Schedivy, Jan Starzyński,, dr. Tadeusz Sołowij, dr. Tadeusz Tarasiewicz. Lista jurorów nie jest jeszcze zupełna, gdyż kilka osobistości zaproszonych przez komitet na jurorów, dotychczas nie zawiadomiło komitetu o przyjęciu wyboru.

* **Kurs przygotowawczy** do egzaminu na jednorocznych ochotników (Intelligenzprüfung) rozpoczyna się z dniem 1 marca w szkole przygotowawczej St. Dobrowolskiego ul. Brajerowska boczna l. 3. 146 2—3

Zmarli:

Marceli Steifer, oficjał magistratu miasta Lwowa,, uczestnik powstania 1863 roku, Sybirak, zmarł we Lwowie w 58 r. życia.

Apolonja z Truszów Kantzka, wdowa po doktorze medycyny, zmarła w Krakowie w 64 r. życia.

Jan Ostrowski, profesor konserwatorjum muzycznego w Krakowie, nauczyciel muzyki w seminarjum nauczycielskiem męskiem, ceniony artysta-skrzypek i kompozytor kilku udatnych utworów do tańca, zmarł w Krakowie, w 46 r. życia.

Wybory do rady miejskiej.

Komitet przedwyborczy techniczno-przemysłowy zwołał onegdaj w domu naftowym wieczorem zebranie pod przewodnictwem p. Tadeusza Fiedlera. Udział uczestników nie był liczny. Przewodniczący omówił program komitetu, zasadzający się przedewszystkiem na doborze ludzi, którzyby ten program wykonali.

Streszcza się on w dążeniu, aby reprezentacja miasta była dzielną i sprężystą; polepszaniu zdrowotnych stosunków miasta i jego mieszkańców; rozszerzaniu oświaty; staraniu o prawidłowy rozwój wszystkich dzielnic miasta i staraniu o podniesienie moralne i materjalne mniej zamożnych warstw ludności.

W dyskusji zabrał głos pierwszy p. Rawski, kładąc nacisk na obojętność naszego społeczeństwa wobec naszego rodzimego przemysłu. W tym kierunku zmiany potrzeba, przedewszystkiem w radzie miejskiej. (Teatr, wodociągi, gazownia). Uprzedzenie takie zwalczać należy energicznie.

P. Maślanka pragnie, ażeby technicy bardziej niż dotąd przylgnęli do przemysłowców, aby znaleść w nich podkład, na którym mogliby być silniejsi i nie tak izolowani, jak są od szeregu lat w radzie miejskiej.

Przewodniczący stwierdza, że kontakt taki między przemysłowcami a technikami już istnieje.

Przemówienie inspektora Szczepańskiego było świetną rehabilitacją dla p. Heppego na jego poniżenie niedawne na posiedzeniu rady miejskiej. Zdaniem mowcy, wszystko złe, które spada na miasto i jego pracowników, ma swe źródło w semickiej klice, która radą trzęsie (huczne brawa).

Następny mowca p. Śliwiński uważa za właściwe porozumienie się z komitetem miejskim, bardzo silnym.

P. Rawski upomina, że nie należy ze względów taktycznych dyskutować nad osobami, lub wymieniać kandydatów. Zepsułoby to całą akcję i nie doprowadziło do niczego.

Nadinżynier Jasiński chce wiedzieć, czy istnieje w ogóle lista kandydatów komitetu.

Atmosfera staje się podniecona z powodu pojawienia się na zebraniu jakiejś bezimiennej listy, do której nikt z zebranych, ani komitet się nie przyznaje. Tajemniczość komitetu wykonawczego wywołała w gronie zebranych pewne niezadowolenie.

Przewodniczący usiłuje złagodzić zniechęcenie gorętszych, tłumacząc, że akcja cała jest prawie zamkniętą, jednak względy taktyczne nakazują nie wyjawiać listy przed czasem.

P. Konopacki (ślusarz) zauważa, że sami technicy, jak świadczy wspomniana lista, nie są jeszcze w zupełnej między sobą zgodzie. Jest zdania, że należy wezwać tych z poza grona komitetu, którzy mają innych kandydatów, aby w imię solidarności przedstawili ich komitetowi.

Okazuje się, że „tajemnicza" lista została — bez złej woli — rozdana na zebraniu przez nadinżyniera Jasińskiego. — Sprawę wprawdzie załagodzono, ale... niesmak pozostał.

P. Heppe proponuje, aby listę tę odesłać komitetowi centralnemu z poleceniem, ażeby się nad niektórymi kandydatami, tam wymienionymi zastanowił, czyby ich nie należało również wziąć w rachubę W liście samej, względnie w jej rozdaniu, nie widzi nic zdrożnego.

Prof. Pawlewski sprzeciwia się wnioskowi p. Heppego; pochwala dotychczasową działalność komitetu i jest za tajnością listy kandydatów aż do ostatniej chwili.

Dobrze już po godzinie 9 nastąpiło pewne rozweselenie, bo zabrał głos p. Jägerman i w swoim sposobie poddał krytyce działalność dotychczasowej rady no! i komitetu techników. Żałował tylko, że za szczupłe zebranie, ażeby do niego tak przemawiać, jak to ongi na ratuszu. Pan Gustaw Fiszer niech żałuje, że nie słyszał tego przemówienia, bo byłby miał pyszny typ do nowej serji swoich monologów.

Na szczęście dla sławnego monologisty zarezerwował sobie p. Jägerman dalszy głos na ogólnem zebraniu, za co mu bardzo wdzięczni byli sprawozdawcy dziennikarscy, opuszczając zebranie o trzy kwadranse na 10tą.

Gal. kasa oszczędności.

Gaseta narodowa donosi, że badania ksiąg Kasy wykazały, iż długi pp. Wolskiego, Odrzywolskiego i Szczepanowskiego dochodzą kwoty 7 miljonów i że w czasie panującego nawet popłochu, bo po 15 stycznia jeszcze kilkanaście tysięcy kredytu im p. Zima udzielił.

* * *

Przegląd donosi: Wypracowanie nowych statutów dla Kasy oszczędności powierzono p. Decykiewiczowi, sekretarzowi ministerjalnemu. Ustawa, mocą której kraj obejmie gwarancję za wkładki ulokowane w Kasie oszczędności, przyjdzie pod decyzję sejmu stanowczo w przyszłym tygodniu. Będzie ona traktowana jako sprawa nagła. — Suma zobowiązań wekslowych pp. Szczepanowskiego, Wolskiego i Odrzywolskiego, względem Kasy oszczędności dosięga cyfry siedmiu miljonów, jak już ostatecznie stwierdzono Właściwy dług atoli firmy Wolski i Odrzywolski wynosi tylko nie wiele więcej nad $1^1/_2$ miljona, reszta są to długi p. Szczepanowskiego, za które pp. Wolski i Odrzywolski przyjęli gwarancję, razem ze swoimi długami, do wysokości pięciu miljonów.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny W teatrze hr. Skarbka: Dziś w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 „Tamten", sztuka; wieczorem o godzinie pół do 8 „Faust", opera; jutro w poniedziałek „Cyrano de Bergerac", komedja romantyczna; we wtorek „Tannhäuser", opera; w środę „Kontrolor wagonów sypialnych", komedja.

Z izby sądowej

Kraków 17 lutego.

(*Oszustwo i lichwa.*)

W sądzie krajowym karnym przed trybunałem orzekającym, pod przewodnictwem radcy J. Pietscha, wnosił zastępca prokuratora p. Pawlowski oskarżenie przeciw Sarze Laji Rosenblum, handlarce wiktuałów, o zbrodnię oszustwa i występek lichwy. Obwiniona żydówka, znając ludność w Bytomsku, obrała sobie prawie wyłącznie za swój zawód udzielanie kredytu pod nader uciążliwymi warunkami. Ofiarami jej niecnego postępowania była biedna klasa ludności, posiadającej małe kawałki gruntu, dającej zatem rękojmią, iż pożyczone kwoty będzie można od nich wydobyć. Wyzyskiwała też Rosenblumowa przykre położenie i niedołęstwo umysłowe i wyzyskiwała ich w najhaniebniejszy sposób. Zrazu udzielała swym ofiarom drobnych pożyczek, sprzedawała towary, licząc ceny podług jej upodobania, potem wnosiła skargi, a potem proponowała ugodę, na którą niedołężni przystali, albo egzekwowała skwapliwie swoich dłużników. Nadto Rosenblumowa wyłudzała od swych ofiar weksle, na których mniemane pretensje zwiększa Niecne to, a dla siebie bardzo korzystne rzemiosło, prowadziła żydówka od roku 1894. Z toku rozprawy wynika, że Goldblumowa oprócz oszustwa, jakiego się dopuszczała przez dopisywanie kwot urojonych, liczyła sobie

---

wielkich twórców przemysłu polskiego, o znakomitych malarzach Malczewskim i Pruszkowskim, z których ostatni nietylko był wielkim malarzem, ale w encyklopedji dla ludu powinien był znaleść miejsce i dlatego, że był „chłopomanem" znanym przez cały lud krakowski, i że malował przeważnie sceny ludowe lub fantazje z wierzeń ludowych. Ten sam los spotkał Łagunę, biskupa Niedziałkowskiego, Balcera, Brzozowskiego, Kozietulskiego, Kotsisa, Chołoniewskiego, Bełcikowskiego, Keniga, a nawet Gabrjela Hołubka, o którym w Encyklopedji ludowej zapomnieć, chyba nie wolno. Górą pan Szczepanik!

Górą, — bo oto znowu wszystkie dzienniki donoszą, że „Societé pars des inventions Jan Szczepanik et comp." podjęła się fabrykacji samowarów hygjenicznych wynalazku p. Alfonsa Paryczki. A co? będziemy mieli samowary Szczepanika; I na taką kupiecką reklamę nie potrzebuje p. Kleinberg (et comp.) nawet grosza wydać — ma za darmo ogłoszenia w tekście wszystkich pism polskich.

Przed paru tygodniami umarł jakiś biedak, zdaje mi się, że nauczyciel ludowy (niepotrzebniem naprzód dodał, że „biedak", boć to synonim nauczyciela ludowego) i pisma nasze pomieściły jego nekrolog, w którym nic nie było oprócz daty śmierci i zaznaczenia, że „zmarły był kolegą sławnego wynalazcy Szczepanika!" Proszę mi darować, ale tego to już chyba za dużo. Nawet śmierć jakiegoś biedaka stanowi reklamę dla wielkiego wynalazcy, który—rzecz prosta—sam musiał odczuć niewłaściwość tej „przyjacielskiej" przysługi.

Widzę, jak czytelnik całkiem nieprzekonany moimi wywodami, ma ochotę powiedzieć: ależ pisma wiedeńskie pierwsze rozpoczęły pod niebiosa wynosić p. Szczepanika, a przecież Niemcy nas nie kochają. Otóż w tem, coś sam czytelniku powiedział, masz już połowę wytłumaczenia faktu. Takie unoszenie się Niemców nad „genjuszem" Polaka, i to w obecnych czasach bardzo dużo mówi. Pan Kleinberg, ów „et Comp" p. Szczepanika, nie jest głupi człowiek. On rozumie, co to jest reklama dla każdego przedsiębiorstwa. Gdzie z góry obrachowano, ile to miljonów będą mieli pp. Szczepanik i Kleinberg do podziału, tam nie żal procent od procentu ulokować w dziennikach i telegramach. A jeżeli dodam, że prasa wiedeńska nie jestto cnotliwa matrona, lecz osoba bardzo przystępna, łatwo dająca się przekonać argumentami, kurs w kraju mającymi, — to masz czytelniku całkowite objaśnienie, gdzie się znajduje źródło wiedeńskiej reklamy.

Oto nowy, prosty z igły przykładzik, czem jest reklama.

Przed tygodniem biorę jeden z naszych dzienników do ręki i czytam czarno na białem w telegramach: Niebywały tryumf polskiego architekty!

Nie czytając dalej, podskoczyłem z radości, bo mam słabość do sztuki polskiej i smuciłem się, że tylko jedno malarstwo nasze odnosi po świecie tryumfy. Chwała Bogu, przyszedł czas i na architekturę. Pewnie na jakimś międzynarodowym konkursie na budynek monumentalny, Polak na stu lub dwustu konkurujących, otrzymał pierwszą nagrodę. Tak myślałem, zapomniawszy, że trzymam w ręku dziennik, który zaspokoi zaraz moją ciekawość. Przypomniawszy sobie o tem, rzucam łapczywie oczy na dalszą treść telegramu i dowiaduję się, że p. Jan Zawiejski, będąc w operze wiedeńskiej na reducie, zauważył, że sala redutowa w razie popłochu czy pożaru, nie przedstawia dostatecznego bezpieczeństwa i ze wskutek przedstawienia p. Zawiejskiego zwołano komisję ze znawców i przedstawicieli władzy.

I to ma być: niebywały tryumf polskiego architekty?!! — a raczej: architekta, bo jak w pierwszym przypadku liczby pojedyńczej jest literat a nie: literata, architekt, a nie: architekta, tak i w przypadku drugim nie mamy: literaty, architekty, lecz: literata, architekta.

Pana Zawiejskiego znam. Jest to dobry towarzysz i wesoły architekt, to jest chciałem powiedzieć odwrotnie: dobry architekt i wesoły towarzysz Kiedy nam budował teatr w Krakowie, to parę lat wszyscy dowcipnisie zaopatrywali się od niego w anegdoty. Człowiek to bardzo sympatyczny, zdolny, wymowny, umysł jasny, — ot cała litanja pochwał. Ale kochajmy się jak bracia, a rachujmy się jak żydzi... o reklamę.

Bo ten telegram, to był tylko początek. Przez cały tydzień szły telegramy: komisja wezwała Zawiejskiego, komisja konferowała z Zawiejskim, redута odwołana, Zawiejski przedłożył ankiecie propozycje, — nawet osoba monarchy została w tej sprawie wciągnięta do telegramów.

Wyobraźmy sobie, że ktoś zauważy we Lwowie, że w tej lub owej sali balowej jest za mało drzwi, lub, że korytarze są za ciasne, lub że z galerji powinno być osobne wyjście na ulicę dla uniknienia natłoku. Przypuśćmy nawet, że przerażony tem odkryciem prezydent, czy choćby sam namiestnik, zakaże balu czy reduty. Ktoby o tem telegrafował po świecie? — a gdyby nawet telegrafował, to ograniczyłby się na samym fakcie odwołania balu, ale nie podawałby Europie wiadomości o wielkim odkrywcy ciasnego korytarza, lub małej ilości drzwi do sali wiodących. Ja sam niechwalący się, dostrzegłem przed 10 może laty, mankament w mostku prowadzącym z Krakowa na błonia. Zakomunikowałem moje spostrzeżenie budniczemu miejskiemu — i zepsuty pal nowym zastąpiono. A przysięgam na wszystkie świętości, że nietylko żaden telegram nie doniósł światu o mojem spostrzeżeniu, ale nawet miejscowe dzienniki były tak niegrzeczne, czy niesumienne, że cały fakt pokryły głębokiem milczeniem. Dopiero teraz wydobywam go na jaw, lecz przez wrodzoną skromność zrzekam się wszelkich objawów uznania i wdzięczności ze strony ogółu.

Są jednak takie rodzaje reklamy, które znikają powoli. W ostatnich dniach ukazało się w dziennikach ogłoszenie tej treści: „*Je cherche une Bonne Française pour deux garçons de troits et six ans*". Dawniej autor takiego ogłoszenia podawał dokładnie swoje nazwisko i miejsce zamieszkania, boć to zawsze oznaczało, że pochodzi z „dobrej krwi", że wie, co się rodowi i dzieciom jego należy. Dziś pod ogłoszeniem czytam tylko miejsce ostatniej poczty, z dodatkiem: poste-restante. A więc ludziska, chwała Bogu, wstydzą się już swojej głupoty, zbrodni popełnianej na dzieciach i języku ojczystym. Pomyślcie sobie: trzyletni dzieciak w owem poste-restante będzie się już uczył paplać po francusku! I prokuratorja nic na to nie mówi?! A wszak nawet dręczenie zwierząt jest zakazane. Wszak zamach na czyjeś zdrowie, wszak uszkodzenie komuś mózgu bywa karane — wszak nie wolno rozwlekać zarazy nawet wśród bydła. Do dzieła, panie prokuratorze!

K. Bartoszewicz.

Wspierajcie przemysł krajowy
Żądajcie wszędzie tutek Niemojowskiego!
odznaczonych dwoma medalami zasługi. — Należy się strzedz przed naśladowalstwem. 20

Najtańszem i najlepszem źródłem zakupu wszelkiego rodzaju papierów i przyborów szkolnych i kancelaryjnych, oraz towarów wchodzących w zakres palenia, jest sklep
S. W. Niemojowskiego. Lwów. plac Marjacki 8.— Szczegółowe cenniki wysyła się franko.

procent od 20 do 33%. Po przesłuchaniu 17 świadków, zeznających wielce niekorzystnie dla oskarżonej, trybunał przychylił się do wniosku prokuratora, uznał Sarę Szaję Rosenblum recte Rosenbach winną zbrodni oszustwa, oraz występku lichwy i skazał ją na cztery miesiące więzienia z postem co 14 dni.

Wiadomości giełdowe.

Lwów 16 lutego.

(fr.) Szalona spekulacja w walorach górniczych odwróciła była na pewien czas uwagę sfer giełdowych od polityki, dziś jednak przypomnieli sobie spekulanci, że przesilenie węgierskie jeszcze nie jest zażegnane. Wiadomość z Pesztu, że ministrowie węgierscy udają się do Wiednia, podziałała niepokojąco, rozpuszczono także pogłoskę, że Banffy ma zostać nadal u steru rządu i rozpocznie wojnę na śmierć lub życie z opozycją sejmową. Widmo zaostrzenia się sytuacji politycznej na Węgrzech wytworzyło dla giełdy zasadniczo niekorzystny podkład, a do tego i inne okoliczności oddziałały ujemnie. Wiadomo, że kurs wielu papierów austrjackich zależny jest głównie od Berlina; jeżeli berlińscy spekulanci kupują je, wówczas podnosi się, spada zaś, jeżeli ich albo nie kupują, albo je sprzedają. Otóż w obecnej chwili spekulanci berlińscy wcale nie reflektują na papiery austrjackie, gdyż na targu berlińskim nastał chwilowy okres drożyzny gotówki w eskoncie prywatnym. W dniu 18 b. m. muszą bowiem wszystkie te osoby, które subskrybowały nowe 3%-we konsole pruskie i niemieckie złożyć w gotówce czwartą część ich ceny kupna, a zatem 50 miljonów marek. Banki więc nie chcą po zwykłych warunkach pożyczać teraz gotówki. Na targu papierów górniczych mieliśmy i dzisiaj zniżkę. Akcje schodnickie jak szybko podnosiły się w cenie przed kilku dniami, tak samo szybko teraz spadają. Dziś spadł ich kurs o 30 zł. (na 830). Zapał do gry w papierach górniczych zmniejsza się, ale zobowiązań nierozwikłanych jest jeszcze mnóstwo, i dlatego sytuacja jest wciąż poważna. Bilans dzisiejszych obrotów wykazuje zniżkę na całej linji z wyjątkiem rent i akcyj tramwaju wiedeńskiego. Grupa paryskich finansistów forsowała dziś w górę kurs tureckich losów i akcyj tytoniowych. Renty podniosły się w cenie o 5 do 35 centów.

Gospodarstwo przemysł i handel.

— **Wiedeń** 18 lutego. *(Giełda zbożowa.)* Otwarcie żeglugi na Dunaju nie wywołało takiej zwyżki, jakiej się spodziewano. Zawsze jednak z powodu tego, iż młyny, które dotychczas zachowywały się z wielką rezerwą, zakupić musiały pewne zapasy, zboże znajduje chętnych nabywców; pszenica poszła nawet o 5 ct. w górę. Inne ceny niezmienione. Sprzedano z magazynów zimowych 15 wagonów węgierskiej 76½ kilogramowej pszenicy po zł. 10·10 loco Wiedeń, w mniejszych partjach po zł. 10 loco Wiedeń. W spekulacji terminowej notowano: Pszenica na wiosnę zł. 9·69, na maj-czerwiec zł. 9·38, żyto na wiosnę zł. 8·45, kukurudza na maj-czerwiec zł. 5·01.

— **Wiedeń** 18 lutego. *(Spirytus.)* Spirytus z natychmiastową dostawą od zł. 18·10—18·20.

Śmierć prezydenta.

(Telegramy „Dziennika Pol.")

Berlin 18 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego, przed rozpoczęciem obrad, zabrał głos kanclerz państwa ks. Hohenlohe i poświęcił gorące wspomnienie śp. Faure'owi: „Jestem pewny, rzekł, że posłowie niemieckiego narodu zjednoczą się z cesarzem i rządem związkowym w uczuciu szczerej i serdecznej sympatji dla francuskiego narodu, opłakującego śmierć męża, który jako szef państwa popierał wielkie interesa pokoju, zgody i dobra publicznego narodów. (Oklaski). Pomni wspólnego węzła, który łączy wszystkie narody cywilizowane, także i my dajemy wyraz uczuciu żałoby z powodu straty, jaką poniósł naród francuski, który nigdy nie przestał być jednym z przodowników cywilizacji. (Oklaski)."

Podczas mowy kanclerza posłowie z miejsc swych powstali. Prezydent hr. Ballestrem stwierdził, że izba powstaniem uczciła pamięć prezydenta Faure'a.

Paryż 18 lutego. Najsilniejszymi kandydatami na prezydenta są: Loubet, Meline i Dupuy. Radykalni i socjaliści zdają się być skłonni do głosowania na Loubet'a, podczas gdy nacjonaliści i konserwatywni zamierzają oddać swe głosy Freycinetowi.

Paryż 18 lutego. Niemiecki ambasador hr. Münster złożył z polecenia cesarza wieniec u trumny Faure'a.

Wczoraj przedpołudniem zwłoki Faure'a zabalsamowano. Spoczywają one na katafalku w gabinecie, który Faure'owi służył za pracownię. Na piersiach zmarłego złożono wielki krzyż legji honorowej.

Wczoraj w pałacu elizejskim odbyła się msza żałobna za spokój duszy zmarłego.

Pogrzeb naznaczono na czwartek 23 b. m.

Paryż 18 lutego. Złożona z 80 członków grupa postępowych republikanów uchwaliła przez aklamację kandydaturę Meline'a. Natomiast grupy demokratycznej lewicy: postępowa grupa „Union", radykalni i socjaliści uchwaliły, również przez aklamację, głosować za kandydaturą Loubet'a. Lewica senatu odbyła także wczoraj popołudniu naradę i przyjęła kandydaturę Loubet'a. W kołach tych uważają wybór Loubet'a za zapewniony.

Wiedeń 18 lutego. *Wiener Abendpost* w artykule wstępnym wyraża głębokie współczucie Austrji z powodu straty, jaką poniósł naród francuski.

Cesarz wyraził wczoraj telegraficznie współczucie swe wdowie po Faurze. Minister spraw zagranicznych, br. Gołuchowski, polecił ambasadorowi w Paryżu, złożyć kondolencję imieniem rządu austro-węgierskiego, sam zaś udał się z kondolencją do ambasady francuskiej.

Paryż 18 lutego. Na wczorajszem, przy nader licznym komplecie odbytem posiedzeniu izby deputowanych, prezydent Deschanel poświęcił gorące wspomnienie Faurowi. Mownica była obita kirem. Następnie odczytał Deschanel pismo prezydenta ministrów z zawiadomieniem oficjalnem o zgonie Faura, — oraz pismo prezydenta senatu Loubeta, zawiadamiające, że zgromadzenie narodowe, celem wyboru prezydenta republiki, odbędzie się w Wersalu dziś o godzinie 1 w południe. Na tem, w myśl wniosku prezydenta posiedzenie izby na znak żałoby zamknięto.

Paryż 18 lutego. Według zdania lekarzy, cierpiał Faure od dłuższego czasu na kurczenie żył i kulał lekko na lewą nogę.

Paryż 18 lutego. Telegram cesarza Franciszka Józefa, wystosowany do pani Faure, brzmi:

„Głęboko wzruszony nieszczęściem, które panią dotknęło, proszę panią, ażebyś zechciała wierzyć, że biorę najżywszy i najserdeczniejszy współudział w jej boleści."

Paryż 18 lutego. Loubet, Meline i Dupuy ułożyli się między sobą, iż po pierwszem głosowaniu dwaj z nich ustąpią i zrzekną się wyboru na rzecz tego, który z nich przy pierwszem głosowaniu otrzyma najwyższą liczbę głosów. Umowa ta ma na celu przeszkodzić ewentualnemu wyborowi zażartego zwolennika rewizji procesu Dreyfusa, Brissonowi, lub też namiętnego jej przeciwnika Cavaignaca.

Wogóle cały dzisiejszy wybór odbędzie się pod hasłem kwestji Dreyfusa. Umiarkowani politycy starają się głównie o to, aby usunąć kandydaturę radykalną w tym lub owym kierunku, tj. albo przeciw rewizji, albo za rewizją.

Paryż 18 lutego. Miasto całe spokojne, mimo to ciągle krążą pogłoski o zamierzonych zamachach stanu przez banapartystów lub orleanistów. Choćby jednak i jedni i drudzy jakiś zamach wykonać zamierzali, to wobec tak krótkiego czasu, jaki Francję dzieli od wyboru prezydenta, już go dokonać nie zdołają. Skończy się to zapewne na tem, iż monarchiści na dzisiejszem posiedzeniu kongresu uczynią wniosek o rewizję konstytucji, ale Loubet, jako przewodniczący kongresu, wniosek *a limine* odrzuci.

Do poważnych zamieszek mogłoby przyjść tylko w razie wyboru zdecydowanego zwolennika rewizji procesu Dreyfusa, Brissona. Obawiać się można, iż monarchiści z rozmysłem będą popierali jego kandydaturę, aby po jego wyborze wywołać zamieszki i z nich skorzystać.

Stronnictwa antidreyfusowskie, a przedewszystkiem antisemici, głosować będą na Meline'a.

Paryż 18 lutego. Do pałacu Elizejskiego nadchodzą bezustannie telegramy kondolencyjne. Między innymi nadesłali także depesze car, we własnem imieniu i imieniu carowej, cesarz niemiecki, król Humbert, królowa Wiktorja, królowa holenderska, król belgijski, portugalski, grecki, serbski, sjamski, dalej prezydent szwajcarskiej rady związkowej, wicekról Egiptu itd.

Waszyngton 18 lutego. Prezydent Mac Kinley polecił amerykańskiemu ambasadorowi w Paryżu, aby wypowiedział rodzinie prezydenta Faure'a gorący współudział w boleści, jaka dotknęła siostrzaną republikę.

Londyn 18 lutego. W izbie wyższej oświadczył Salisbury, że zabiera głos, by dać wyraz głębokiego współczucia wielkiej sąsiedniej Francji, z powodu strasznego ciosu, jaki na nią spadł.

Faure był szczególnie uzdolniony do zajmywania tak wysokiego stanowiska i że trudno go będzie zastąpić, gdyż zarówno w wewnętrznych, jak i zewnętrznych stosunkach Europy istnieją obecnie poważne trudności, które potrzeba załatwić ze współudziałem Francji.

Kimberley oświadczył, że tak on, jak i jego przyjaciele przyłączają się do słów współczucia wypowiedzianych przez Salisbury'ego. Książę Walji był obecny na tem posiedzeniu.

Na posiedzeniu izby niższej dał w mowie swej kanclerz skarbu Balfour wyrazy współczucia Anglji, z powodu wielkiej straty, jaką sąsiednie państwo przez niespodziewaną i nagłą śmierć najwyższego swego urzędnika poniosło.

Paryż 18 lutego. Quesnay de Beaurepaire ogłasza w *Echo de Paris* gwałtowny artykuł przeciw Loubet'owi, w którym przypomina, jaką to rolę odegrał Loubet w sprawie panamskiej 1892 r. Wówczas Beaurepaire był jeneralnym prokuratorem, a Loubet prezydentem ministrów. Beaurepaire twierdzi w artykule tym, iż Loubet z umysłu starał się przeszkodzić aresztowaniu Jakóba Reinacha, i zapytuje: „Czyż taki człowiek godnym jest być prezydentem?"

Paryż 18 lutego. *Journal* donosi, że o g. 2 nad ranem zdecydował się wreszcie Méline przyjąć kandydaturę. W pierwszym wyborze będą współzawodniczyć z sobą 2 główni kandydaci t. j. Méline i Loubet.

Figaro twierdzi, iż Freycinet także będzie kandydował.

Paryż 18 lutego. Dzienniki nacjonalistyczne atakują gwałtownie Loubeta, nazywając kandydaturę jego, kandydaturą panamistów i dreyfusistów. Te same dzienniki przypominają sprawę Artona, którego aresztowaniu miał przeszkodzić Loubet.

Dzienniki radykalne nazywają kandydaturę Mélinea klerykalno-reakcyjną.

Jaures powiedział w artykule umieszczonym w *Petite Republique*, że właściwie żaden z burżuazyjnych republikanów nie zasługuje na godność prezydenta. Jaures przypomina, że Méline przez 2 lata żadnego kroku nie uczynił, aby Artona aresztować, podczas gdy Bourgeois zrobił to w ciągu 2 tygodni.

Radykaliści i socjaliści przemawiają za kandydaturą Loubet'a; umiarkowani i konserwatyści za wyborem Méline'a, po którym spodziewają się, iż przyczyni się do uspokojenia kraju.

Paryż 18 stycznia. Cała uwaga publiczna zaabsorbowana jest zarządzonym na dziś południe wyborem prezydenta. Ministerstwo, które w myśl art. 7 konstytucji z 25 lutego 1875 w razie opróżnienia fotelu prezydenta sprawuje tymczasowo władzę naczelną, zarządziło tak bezzwłoczny nowy wybór również stosownie do wyraźnego brzmienia wspomnianej ustawy.

Postanawia ona dalej w artykule 2, że prezydenta republiki wybiera większością głosów kongres czyli zgromadzenie narodowe, które tworzą obie izby połączone: senat i izba deputowanych. Ponieważ zaś senat liczyć ma 300 członków, zaś deputowanych nominalnie jest 584, więc gdyby nikogo nie zabrakło przy wyborze prezydenta Francji byłoby w grze 884 głosów, czyli że zwycięski kandydat musi otrzymać około 443 głosów.

Kongres odbywa się w sali teatralnej dawnego pałacu królewskiego w Wersalu. W parterze gromadzą się członkowie kongresu, tj. senatorowie i deputowani, loże i trybuny zajmuje zwyczajnie doborowa publiczność, jawią się zazwyczaj wszyscy ambasadorowie państw obcych, a prezydent senatu, który jest zarazem prezydentem kongresu, po zagajeniu zarządza głosowanie. Tym razem rola ta przypadła Loubetowi, który sam jest jednym z najpoważniejszych kandydatów na godność prezydenta.

Co do formalnej strony rzecz się tak odbywa: Na trybunie prezydenta stawiają wielką urnę, poczem losuje się od której litery ma się zacząć głosowanie. Zarówno po śmierci Carnota, jak po ustąpieniu Casimir-Periera los padł na literę „L." Wywoływani imiennie członkowie kongresu wrzucają do urny swe karty w zamkniętych kopertach. Wchodzą oni po schodkach na trybunę z jednej strony, a schodzą z drugiej.

Ta czynność trwa zwyczajnie półtrzeciej godziny, a ponieważ potem skrutynium ewentualnie ponowne głosowanie, w razie rozstrzelenia się głosów, zajmują też nie mało czasu, więc kongres trwa bardzo długo. Przy wyborze Périera skończył się stosunkowo rychło bo o godzinie 5, przy wyborze Faura dopiero pół do 8 wieczorem. Zdaje się, że i tym razem nie prędzej można oczekiwać rezultatu.

Paryż 18 lutego. „Liga patrjotów" wystosowała odezwę do swoich zwolenników, aby dziś przed południem stawili się na dworcu lyońskim, na który przybędzie Deroulède z Nizzy. Liga ta zamierza urządzić demonstracje uliczne na rzecz kandydatury Melina. Policja jednak zarządziła najsurowsze środki ostrożności, aby do zaburzeń nie dopuścić. Grupa studentów, należących do stowarzyszeń katolickich, urządziła dziś demonstrację przeciw Loubetowi.

Wersal 18 lutego. Przez cały ranek czyniono gorączkowo przygotowania, niezbędne do zapowiedzianego na dziś wyboru prezydenta.

Miasto całe jest spokojne i wcale nie widać w niem żywego ruchu, oprócz tego, że przybyli doń posłowie i senatorowie, oraz dziennikarze.

Rząd poczynił wszelkie zarządzenia, aby utrzymać spokój. Załogę wzmocniono strażą policyjną sprowadzoną z Paryża.

Depesze telegraficzne i telefoniczne „Dziennika Polskiego".

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt 18 lutego. Stronnictwo liberalne izby deputowanych odbyło wczoraj posiedzenie. Br. Banffy wygłosił przyjętą hucznymi oklaskami mowę, w której dał pogląd na przebieg rokowań kompromisowych.

Na te argumenta odpowiedział rząd, że chociaż mniejszość nie ma bynajmniej prawa stawiać podobnych, jak powyższy, warunków gabinetowi, posiadającemu zaufanie większości, i chociaż w konsekwencji należałoby nadal prowadzić walkę przeciw obstrukcji, którą kraj potępia, — to przecież zdecydował się do ustąpienia, albowiem wedle jego przekonania widocznie sprawy osobiste są przeszkodą dla osiągnięcia pokoju. W tym duchu złożył mowca (br. Banffy) sprawozdanie monarsze na przedwczorajszej audjencji, a dzisiaj w formie urzędowej wniesie prośbę o dymisję. Niezawodnie korona, ożywiona uczuciami konstytucyjnemi, znajdzie w swojej mądrości wyjście z obecnego trudnego położenia i postara się to, aby życie konstytucyjne i parlamentarne nie zostało na szwank narażone.

Kończąc — powiedział, że „nie żegna się bynajmniej ze stronnictwem, gdyż i nadal należeć będzie do jego organizacji".

Mowę Banffy'ego przerywano wielokrotnie hucznymi oklaskami, a przedewszystkiem oklaskiwano ustęp końcowy.

Kilku mowców wypowiedziało najgłębsze ubolewanie z powodu ustąpienia gabinetu i zapewniało br. Banffy'ego, że stronnictwo liberalne i kraj zachowają go zawsze w wdzięcznej pamięci.

Budapeszt 18 lutego. Wczorajsze posiedzenie sejmu węg. zamknięto po trzech imiennych głosowaniach. Następne odbędzie się dziś.

Wiedeń 18 lutego. O chwilowem położeniu w Budapeszcie donoszą stamtąd do tutejszych dzienników porannych, że wedle ogólnego zdania, a także kół liberalnych, br. Fejervary otrzyma misję utworzenia nowego gabinetu. Być jednak może, że nie otrzyma jej bezpośrednio po wniesieniu dymisji przez br. Banffy'ego i że nastanie krótki okres przejściowy, w którym br. Fejervary będzie prowadził dalej rokowania kompromisowe.

Wedle dzienników opozycyjnych, opozycja zajmie wobec nowego stanu rzeczy wyczekujące stanowisko.

Gdyby utworzenie gabinetu pod egidą Fejervary'ego nie mogło przyjść do skutku, w takim razie ma być Koloman Szell zawezwany do utworzenia nowego rządu. Opozycja upiera się ciągle przy tem, aby nie dopuścić do rozszerzenia władzy dyskrecjonalnej prezydenta izby.

Budapeszt 18 lutego. Dzisiejsze posiedzenie sejmu węgierskiego rozpoczęło się wśród ogromnego zainteresowania. Galerje były przepełnione, a niemal wszyscy posłowie stawili się.

Obrady otworzył prezydent z wieku Madaras, poczem przyjęto bez dyskusji weryfikację protokołu z ostatniego posiedzenia. Prezydent poświęcił następnie gorące wspomnienia pośmiertne zmarłemu prezydentowi Faurowi i udzielił głosu prezydentowi ministrów br. Banffy'emu, który wśród ogólnego naprężenia uwagi przemówił w sposób następujący:

„Wysoka izbo! **Rząd zdecydował się zgłosić swą dymisję**, sądzę, że jego królewska mość przyjmie tę dymisją jeszcze w ciągu dzisiejszego dnia. Proszę więc izbę, aby aż do decyzji królewskiej zawiesiła swe posiedzenia".

Geyza Polonyi woła: Niech żyje konstytucja!

Prez. Madaras oświadczył, że izba przyjmuje do wiadomości dymisję ministerstwa i zamknął posiedzenie.

Członkowie partji liberalnej po posiedzeniu urządzali wielką owację br. Banffy'mu.

Sprawa Dreyfusa.

Paryż 18 lutego. Komisja senatu dla ustawy rewizyjnej, wybrała przewodniczącym swym Guerina.

Śluby cywilne.

Wiedeń 18 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej radny Bruner uczynił wniosek, aby rada miejska udała się do obu izb rady państwa i do rządu, z prośbą o zaprowadzenie ślubów cywilnych.

Uproszczenie korespondencji władz.

Wiedeń 18 lutego. Hr. Thun, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, wydał okólnik do organów podwładnych, z poleceniem uproszczenia korespondencji władz politycznych między sobą i w stosunku do innych władz cywilnych. Mianowicie: odpaść mają w przyszłości wszelkie niepotrzebne tytulatury jak „świetny," „prześwietny," „wysoki" tudzież wszelkie podobne dodatki stylistyczne. Tak samo na adresach tytuły mają być wypisywane zwięźle i bez dodatków niepotrzebnych. Tak naprzykład adres ma brzmieć; „do pana c. k. namiestnika;" „do pana c. k. ministra" itd. Podobne rozporządzenie wydały także inne ministerstwa.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin 18 lutego. Parlament niemiecki obradował wczoraj dalej nad interpelacją posła Johannsena w sprawie wydalania z Prus duńskich poddanych. Kilku mowców krytykowało surowo politykę wydaleń, nazywając ją niesprawiedliwą i niegodną wielkiego narodu. Poseł Liebknecht powiedział, że w ostatnich 35 latach rząd zgoła nic nie uczynił w interesie złagodzenia istniejących przeciwieństw. Poseł Levetzow (konserwatywny), stając w obronie rządu, twierdził, że chodzi tu tylko o wydalania cudzoziemców. Aby przeszkodzić niesłychanym agitacjom potrzebne są odpowiednie zarządzenia". Na tem przerwano obrady; dalszy ciąg dzisiaj.

Rosja a Finlandja.

Petersburg 18 lutego. *Prawit. Wiestnik* ogłasza manifest carski w sprawie ustawodawstwa Finlandji. Car postanawia, iż odtąd każdy projekt ustawy po zaopinjowaniu go przez finlandzkiego jenerał-gubernatora, oraz sekretarza stanu i senat finlandzki, ma być przedłożony ros. radzie państwa. Ta zbada go wspólnie z finlandzkim jenerał gubernatorem, z finlandzkim sekretarzem stanu i członkami senatu finlandzkiego, których mianuje car.

Petersburg 18 lutego. *Petersburskija Wiedomosti*, organ ks. Uchtomskiego, otrzymały trzecie ostrzeżenie. Równocześnie zawieszono wydawnictwo na jeden miesiąc.

Wiedeń 18 lutego. Minister wyznań i oświaty postanowił zwołać do Wiednia konferencję wszystkich krajowych inspektorów szkolnych z całej Austrji.

Konferencja odbędzie się w dniach 27 i 28 marca b. r., a przedmiotem obrad ma być kilka referatów tyczących się stanu i ewentualnej potrzeby reformy szkół średnich.

Wiedeń 18 lutego. Do tutejszych dzienników donoszą z Pragi: Rektorowie niem. uniwersytetu i niem. politechniki udali się wczoraj do dyrektora kasy oszczędności, aby mu podziękować za użyczenie Grand-hotelu na cele niemieckiej młodzieży akademickiej.

Wiedeń 18 lutego. Parlamentarna komisja Koła polskiego ukończyła swoje obrady, a posłowie wyjechali z Wiednia, udając się na obrady sejmowe we Lwowie.

Berlin 18 lutego. *Berliner Tageblatt* donosi, iż dwór w Dessau otrzymuje ustawicznie rozmaite listy anonimowe, zbezczeszczające rozmaitych członków dworu, a podobne do tych, które swego czasu otrzymywał dwór berliński, a o których autorstwo podejrzywano marszałka dworu Kotzego, jak się okazało, zupełnie niesłusznie.

Turyn 18 lutego. Rząd włoski polecił ks. Orleańskiemu, bawiącemu w S. Remo, opuścić granice Włoch.

Wiedeń 18 lutego. Dziś w nocy w t. zw. Rathanskeller przyszło znowu do bójki między 30 studentami narodowcami a 12 członkami katolickiego klubu studenckiego „Norica". W bójkę wmięszała się też publiczność, znajdująca się w restauracji. Wreszcie wkroczyła policja i aresztowała trzech awanturników, którzy zostali też w drodze policyjnej ukarani.

Wiedeń 18 lutego. Arcyksiężna Marja Immaculata **zmarła** dziś o godzinie 9½ rano.

Wiedeń 18 lutego. Były minister dr. Rittner wyjechał wczoraj wieczorem do Mentony.

Wiedeń 18 lutego. Cesarz udał się dziś przedpołudniem do pałacu arcyks. Marji Immaculaty i złożył kondolencję arcyks. Leopoldowi Salvatorowi i całej rodzinie zmarłej.

Budapeszt 18 lutego. Wskutek polemiki dziennikarskiej odbył się wczoraj pojedynek na pistolety pomiędzy redaktorem *Budapesti Hirlap*, p. Casjthay'em i redaktorem dziennika *Egyetertes* p. Dienesem. Pierwszy otrzymał ciężką ranę w prawą pierś.

Medjolan 18 lutego. Zwolennicy ks. Orleańskiego w liczbie około 200 urządzili mu wczoraj w S. Remo owację, wołając niech żyje król.

Lussinpiccolo 18 lutego. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand przybył tu na inspekcję eskadry.

Turyn 18 lutego. Książę i księżna orleańscy przybyli tu dzisiaj z San Remo.

Airolo 18 lutego. Znów usunęła się tu część góry, Mieszkańcy są w strasznej obawie.

Telegramy giełdowe i targowe.

Wiedeń 18 lutego.

Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 368·50, Węg. Kredyty 397·—, Anglobanki 157·—, Wiedeński „Bankverein" 279·50, Unjony 320 50, Laenderbank 245·75, Sztachany 361 60, Lombardy 57·—. Elbetahle 256 25, Kolej północno-zachodnia 244·—, Tytuniowe 132·—. Rima 321·25, Alpiny 238 50, Renta majowa 101 45, Węg. renta koronowa 97·90, Losy tureckie 60·10, Marki niemieckie 58 97, Ruble 127·25 Tendencja mocniejsza.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 18 lutego 1899 r.

HOTEL EUROPEJSKI. M.G. Haszlakiewicz z Dublan. J. Krzyżanowski z Hulcza. J. Skólimowski z Denisowa. T. Łaszcz z Gorlic. J. Kraink z Berlina. B. Żarski ze Stryja. S. Dankner z Czerniowiec. J. Winkler z Wiednia. J. Szilasi z Pesztu. A. Prock z Lincu. K. Przesmycki z Krakowa. J. Zimerman z Hamburga. A. br. Horoch z Gumnisk. J. Friedmann z Wrocławia.

Jako dobrą i pewną lokację

polecamy: 1 1-?

4% listy hipoteczne koronowe
4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
4% listy Tow. kredyt. ziemskiego
4½% listy Banku krajowego
4% listy Banku krajowego
5% obligacje komunalne Banku krajowego
4% pożyczkę krajową
4% gal. obligacje propinacyjne
i wszelkie renty państwowe.

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego.

Do dzisiejszego numeru dodajemy dla wszystkich prenumeratorów „Dziennika" 15 arkusz powieści p. t. „Te, które kochać umieją".

Horickie kamienie do ostrzenia tylko dobrej jakości poleca bardzo tanio

S. Lawetzki Horic Czechy.

159 1—9

Lwowska filja Tow. wzajemn. kredyt. w Krakowie przyjmuje Wkładki oszczędności i oprocentowuje po 4 od sta rocznie.

Do 2000 koron wypłaca się bez wypowiedzenia. 141 1—5

Cena puszki zł. 1·10.
Rozsyłka za pobraniem lub poprzedniem przysłaniem pieniędzy.

KLYTHIA DLA UTRZYMANIA SKÓRY
UPIĘKSZENIE i WYDELIKATNIENIE CERY
PUDER

Najbardziej elegancki puder toaletowy, balowy i salonowy biały, różowy albo żółty.

Chemicznie analizowany i uznany przez 204 1—33

PP. I. J. POHLA, C. K. PROFESORA WE WIEDNIU.

Pisma z uznaniem z najlepszych sfer dołączone są do każdej puszki od

Gottlieba Taussig,

C. k. Nadworsego dostawcy i fabrykanta delikatnych mydeł toaletowych.
SKŁAD GŁÓWNY PERFUMERYJ: WE WIEDNIU, I. WOLLZEILE NR. 8.

Do nabycia we Lwowie u Z. Ruckera apt., Jana Dziewońskiego, Stanisława Gabriela, Alojzego Hübnera, Kanczyńskiego i Oberskiego, H. Grünspana, O. T. Wincklera i Syna; w Tarnowie: Moritz Fleischer junior; w Przemyślu: M. Bartischan, Adolf Spachner, Leon Merkel i we wielu aptekach, perfumerjach i droguerjach.

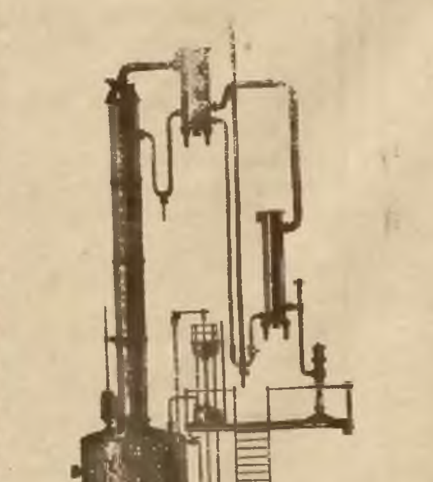

Dla dostawy
Całych urządzeń, tudzież pojedynczych maszyn i aparatów dla
Gorzelń spirytusu
Rafineryj i Browarów

Jako to parników, kadzi zaciernych, rozmaitych pomp, aparatów do zacierania, destylowania i rektyfikowania, miechów gorzelnianych każdej wielkości, dalej panwi browarnych z miedzi lub żelaza, kadzi do brzeczki i chłodników, machin i kotłów parowych, jakoteż wszelkich robót z miedzi i żelaza, poleca się 144 1—11

JOH. SCHENK

Messendorfska fabryka wyrobów metalowych i maszyn w Messendorfie koło Freudenthalu (Szląsk austr.).

Specjalne oferty na łaskawe zażądanie darmo i opłatnie.

Składy wędlin znajdują się przy ulicach: Teatralnej 12, Halickiej 12, Grodeckiej (pracownia) 44 KAROLA PRZYBYLSKIEGO. Na prowincję odsełam wszelkie wędliny odwrotną pocztą za zaliczką pocztową. 69

Powietrze lasów iglastych w pokoju otrzymuje się przez rozpylanie
KADZIDŁA SOSNOWEGO

Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w wysokim stopniu. Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr.

JAN IHNATOWICZ
LWÓW: sklepy własne ul. Kopernika l. 3, ul. Halicka l. 11. KRAKÓW: Sukiennice l. 20. CZERNIOWCE: Rynek l. 2. PRZEMYŚL: Franciszkańska l. 24.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu

Pralnia dobrze rentująca się do sprzedania. Adres poda biuro Plohna. 74

Nauczycielka poszukuje dużego pokoju, wolałaby z utrzymaniem. Zgłoszenia: Nauczycielka administracja „Dziennika Polskiego". 75

Zdolny urzędnik poszukuje za miernym wynagrodzeniem zajęcia popołudniowego od 3 do 7 wieczorem, lub administrację kamienicy. Łaskawe zgłoszenia: „Rpd" Lwów, gł. poczta restante.

Poszukuję posady w domu inteligentnem do towarzystwa starszej osoby albo zaopiekować się dziećmi. Władam biegle językiem polskim, niemieckim i francuskim posiadam chlubne świadectwa. — Adres u p. Antoniny Mayer w Drohobyczu. 72

Ostrzegamy, że żadnych weksli nie podpisywaliśmy i płacić nie będziemy. Władysław, Marja i Aleksander Boguccy. 80

Ekonom z dwudziestoletnią praktyką w wzorowem gospodarstwie z dobrem poleceniem poszukuje posady. Wiadomość: Karol Malinowski, Bursztyn. 76

W handlu kolonialnym Jana Dymnickiego w Jaśle znajdzie umieszczenie praktykant i młody kantorzysta korespondujący po polsku i niemiecku 78

Zdolny urzędnik manipulacyjny oraz praktykant biurowy z wyrobionem pismem znajdzie stałe zajęcie w fabryce Braci Wczelak we Lwowie. 77

MIESZKANIA WOLNE I SKLEPY
(1 ct. od wyrazu).

Od 1 marca są 2 pokoje frontowe umeblowane, lub bez mebli. Gołębia 3 na I. piętrze do podnajęcia. 81

Z krynicy do wydzierżawienia sklepy, restauracja w hotelu o pięćdziesięciu pokojach. Wiadomość: ulica Kochanowskiego l. 40, piętro II. 79

Sklep korzenny wraz z trafiką w dobrem położeniu jest zaraz do odstąpienia z powodu interesów familijnych. Bliższa wiadomość w administracji „Dziennika Polskiego" plac Marjacki l. 6. 73

1—? **TYLKO** 16
W RESTAURACJI
NAFTUŁY TOEPFERA
ulica Trybunalska l. 12, dom własny,
można dostać codziennie o godzinie 8. rano gorące śniadanie

CENNIK:

Pieczeń wieprzowa z kapustą	15 ct.
Siekane płucka	12 „
Flaczki	12 „
Nóżka cielęca z chrzanem	10 „
Kiełbaska z chrzanem	5 „
Kawior	15 „
Obiad w abonamencie	40 „

Wszelkie napitki w najlepszych gatunkach po cenach najumiarkowańszych; dla pewności, że pochodzą z mojej restauracji, daję odbiorcom znaczki. Najlepsze WINA po cenach najtańszych, począwszy od 40 ct. litr.

Z wysokiem poważaniem
Naftuła Toepfer.

Nowości godne uwagi!

Najlepsze ręczne harmonii (akordowe) 10 klawiszów, 2 rejestra, 20 basy, 20 głosów podwójnych, 2 trzymadła, 2 podwójne miechy z ochraniaczami stalowemi opatrzone. Otwarta, obłożona niklowemi sztabkami klawiatura. Silny, szeroki, zachwycający strój, 35 ctm. wielki, przejrzany instrument, pod gwarancją bez błędu. Dwuchórowa silna muzyka organowa o łatwem graniu. Cena wraz ze szkołą **4 zł. 50 ct.**, dalej polecam

Koncertowy Piston-Acordeon

wzbudza wszędzie wielkie zajęcie z powodu silnej konstrukcji, bardzo solidnego wykonania i taniej ceny. Bez znajomości nut może każdy wygrywać na nim najpiękniejsze tańce, marsze, pieśni i t. d. Ten instrument ma 28 głosów z cudownem towarzyszeniem basów. Wiele uznań. Jedna sztuka kosztuje tylko **2 zł. 50 ct.** (Opakowanie i szkoła za darmo).

Koncertowa harmonika ustna

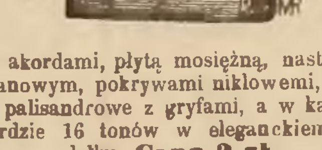

z 4 akordami, płytą mosiężną, nastrojem organowym, pokrywami niklowemi, drzewo palisandrowe z gryfami, a w każdym akordzie 16 tonów w eleganckiem pudełku. **Cena 2 zł.**

Medjolańska harmonika z dzwonkami, nastrój niebianski 18 ctm. długa, 24 tony w każdym akordzie. — Cena **1 zł. 50 ct.** Rozsyłka za pobraniem. Illustrowany cennik instrumentów muzycznych bezpłatnie.

Rundbakin,
Skład fabryczny instrumentów muzycznych Wiedeń IX., Berggasse 6.

Zgrzebło zreformowane
„Przyjaciel zwierząt"

jest bez wątpienia **najlepszem w użyciu, najtańszem zgrzebłem**. Największe poszanowanie sierści, nie ma skaleczenia choćby najdelikatniejszej skóry, wykluczony niepokój nawet najbardziej wrażliwych zwierząt, szybkie i gruntowne usunięcie kurzu, brudu i włosów. Szczupłe użycie siły. Nie ma zatkania zębów. Czyści się sama. **Cena za sztukę 1 złr.** Za przysłaniem 1 zł. 20 ct. franco. — Za pobraniem 1 zł. 40 ct.

M. Feith w Wiedniu,
II. Taborstrasse 11/B.

Ochronna marka: **Kotwica.**

Liniment. Capsici comp.
z apteki Richtera w Pradze,
uznany **jako znakomite uśmierzające** nacieranie; po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 zł. do nabycia **we wszystkich aptekach**. Tego

powszechnie ulubionego środka domowego

należy zawsze żądać tylko w butelkach **oryginalnych z naszą ochronną marką „Kotwicą" z apteki Richtera** i przezornie przyjmować tylko butelki z tą marką jako **wyrób oryginalny**.

Apteka Richtera pod złotym Lwem w Pradze.

HANDEL PŁÓCIEN i BIELIZNY
JANA RIEDLA
1—? WE LWOWIE 10

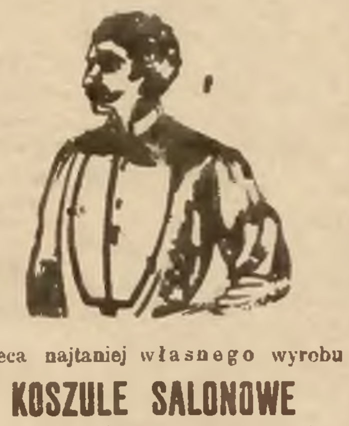

poleca najtaniej własnego wyrobu

KOSZULE SALONOWE

po zł. 105, 1.55, 2.—, 2.25, 2.50 i 3.
Koszule z przodami pikowymi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.
Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po zł. 1·55 i 1·90; ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·30, 2·50 i 2·75.
Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.
Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

KALESONY
po ct. 90, zł. 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.
Kalesony dla chłopaków po zł. 1·05 i zł. 1·10.
Kołnierze tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
Mankiety tuzin po zł. 4 i 4·80.
Chustki płócienne, tuzin zł. 2·50.

Prawdziwe saskie
SKARPETKI, POŃCZOCHY
dla pań, panów i dzieci.

KRAWATY
w największym wyborze.

Oryginalne prof. dra Jägera wyroby po cenach fabrycznych z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia, łatwo się przeziębiających.

Koszule
Kaftaniki
Kalesony i majtki
Skarpetki i pończochy
Ogrzewacze na żołądek
Kamasze

do pań, mężczyzn i dzieci

Kamizelki męskie włóczkowe z rękawami po zł. 5, 6 i 7.

Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.

Na żądanie szczegółowe cenniki.

Do racjonalnego pielęgnowania ust i zębów:
EUCALYPTUS ESENCJA DO UST
Astro-węgierskie patent. — Mention honorable w Paryżu 1878.

Bardzo silnie przeciwgnil., niezawodny przeciw niemiłej woni z ust **Dr. C. M. Fabera**, przybocznego dentysty ś. p. Cesarza Maksymiljana i t. d.
Główna rozsyłka: w Wiedniu, I., Bauernmarkt Nr. 3.
Składy we wszyst. aptekach, droguerjach i perfumerjach.
Dra Fabera szczot. do zęb. w 3 gat. Także jest też do nabycia: **C. k. uprz. specyficzne mydło do ust Dra C. M. Fabera.**

Leśnictwo Zassów (op. Zassów, stacja kolei i telegraf Czarna)
wysyła za zaliczką niżej podane **nasiona leśne.**

Nazwa	Siła kiełk	Za 1 funt złr.	Za 1 funt ct.	Nazwa	Zbiór	Za 1 funt złr	Za 1 funt ct.
Jodła Pinus abies	40%	—	20	Grab Carpinus bet.		—	20
Limba P. cembra		—	30	Iglierna Gleditschia		—	25
Sosna posp. P. silvestris	75%	1	80	Jasion Fraxinus excel.		—	15
„ czarna P. austriaca	80%	1	20	Jawor Acer pseudopl.		—	25
„ ameryk. P. strobus	75%	3	20	Klon „ platanoid.		—	25
Modrzew P. larix	45%	1	—	Olcha czarna Alnusglut.		—	35
Świerk. P. picea	80%	—	60	„ biała Al. incana		1	—
Akacja Robina ps.		—	30	Orzech czarny Juglans nigra		—	25
Buk Fagus silo		—	25	Wiąz Ulmus camp		—	30
Brzoza Betula alba		—	25	Zarnowiec Spartinus		—	40
Dąb Quercus pedunc		—	6	Ziarnówki jabłek		1	—
Głóg Cratagus mon		—	15	„ gruszek		1	50

Cenniki Sadzonek leśnych, Drzew parkowych, Krzewów ozdobnych i Roślin pnących przesyła darmo i opłatnie Zarząd leśny Zassów pod Czarną. 122 1—5

Zmiana lokalu.
Skład Płócien Korczyńskich
Towarzystwa krajowego dla handlu i przemysłu we Lwowie.

Z dniem 1. marca zostanie przeniesiony z ulicy Akademickiej na 139 ulicę Halicką l. 16. 1—11

Ciągnienie nieodwołalnie **18 marca 1899**

1. **Główna wygrana 100 000 koron wartości**
2. **Główna wygrana 25.000 „ „**
3. **Główna wygrana 10.000 „ „**
z odtrąceniem 20%

Losy wiedeńskie po 50 centów polecają: Kitz & Stoff, M. Jonasz, M. Klarfeld, Gustaw Max, Kormann & Feigenmann, Samuly & Landau, Aug. Schellenberg i Syn, Sokal & Lilien. 138 1—?

Dom z ogrodem
300 sążni wynoszącym (niemal w śródmieściu) bardzo korzystnie do sprzedania.

Bliższa wiadomość w kancelarji adwokatów Lisiewinów, Lwów, ul. Wałowa 23. Bernardyński 3. 151 1—10

PASTYLKI VICHY-ETAT
Przygotowane ze soli naturalnej wytworzonej z wód Vichy.
Sprzedają się w pudełkach metalowych opatrzonych pieczęcią

Sące wytworzone ze **soli naturalnych** z wód **VICHY**
Do przygotowania gazowej mineralnej sztucznej wody Vichy.

40 ct.
wraz z przesyłką pocztową **kosztuje**
Senzacyjna powieść
Straszna Kobieta
(przekład z angielskiego).

Należytość przekazem lub markami pocztowemi należy przesyłać do Administracji **„Śmigusa"**, Lwów, ulica Łyczakowska l. 27.

Karty pocztowe z widokami
z całego świata, najlepszej jakości w 10 kolorach artystycznie wykonane, 100 sztuk franco za przysłaniem 3 złr. 10 sztuk na próbę **franco 30 centów w markach listowych.**

Emil Storch, w Wiedniu,
205 VI., Mariahilferstrasse 37. 1—3

Wspaniale ilustrowane
przez
znakomitych artystów - malarzy
pismo humorystyczne
„ŚMIGUS"
wychodzi we Lwowie dwa razy miesięcznie 1 i 15.

„Śmigus" prócz treści nader bogatej na którą składają się **humoreski, wiersze, monologi, dowcipy, trawestacje** zamieszcza w każdym numerze najnowsze **utwory fortepianowe znanych kompozytorów polskich i zagranicznych.**

Kto więc zaprenumeruje „Śmigusa" na cały rok ten zbierze sobie **piękne album**.

„Śmigus" jest najtańszem pismem, kosztuje bowiem kwartalnie we Lwowie 1 zł., na prowincji 1·20, półrocznie we Lwowie 2 zł., na prowincji 2·40, rocznie we Lwowie 4 zł., na prowincji 4·80.

Prenumeraty należy posyłać wprost do Administracji „Śmigusa" Lwów, ulica Łyczakowska 27.

Do robót pileczkowych
Drzewo jaworowe, gruszkowe, orzechowe, hebanowe, srebrna olsza,
Opravy do piłeczek drewniane i stalowe.
Piłeczki włoskie angielskie, Wzory włoskie do wyrzynania, Kompletne kasety i kartony z przyrządami do wyrzynania,
Kasety z narzędziami stolarskiemi
Aparata do wypalania rysunków na drzewie, 166 1—3
Styfty platynowe
Wyroby z drzewa do wypalania
polecają w wielkim wyborze i po cenach bardzo przystępnych

J. FRIEDRICH i A. BEACOCK
Lwów, ulica Hetmańska l. 4.
(obok cukierni Wgo Grossa).

Rozsyłka sukna tylko dla prywatnych.

Kupon, 3.10 m. długi, wystarczający na 1 męzki garnitur, kosztuje tylko zł. 2.80 z dobrej prawdziwej wełny owczej, zł. 3.10 z dobrej prawdziwej wełny owczej, zł. 4.80 z dobrej prawdziwej wełny owczej, zł. 7.50 z doskonałej prawdziwej wełny owczej, zł. 8.50 z doskonałej prawdziwej wełny owczej, zł. 10.50 z najlepszej prawdziwej wełny owczej, zł. 12.40 z angielskiej wełny owczej, zł. 13.95 z kamgarnu.
Kupon na czarny garnitur salonowy 10 złr.
Materje na zarzutki od 3.25 za metr, Loden w pyszaych kolorach od 6 zł., za kupon 9.95, Peruwieny i Doskiny, Materje na uniformy państwowe i kolejowe i na togi sędziowskie; najlepsze Kamgarny i Szewioty, tudzież materje uniformowe dla straży skarbowej i żandarmerji itd. itd., wysyła po cenach fabrycznych znany jako solidny i rzetelny

skład fabryczny KIESEL-AMHOF w Bernie.

Próbki gratis i franco. Dostawa wiernie podług próbek.
UWAGA! Zwraca się uwagę publiczności na to szczególniej, że materje przy zamawianiu ich wprost taniej znacznie wypadają, niż zamówione u handlarzy. — **Firma Kiesel-Amhof** w Bernie rozsyła wszystkie materje po **rzeczywistych cenach fabrycznych**, bez doliczenia rabatu. 315 1—23

Na składzie we Lwowie u Piotra Mikolascha i K. Krzyżanowskiego.

J. FLORENZ
c. i k. nadworna fabryka wag

Wiedeń I/, Franz Josefs-Quai 3.
Dla odsprzedawców **wielki** rabat.
Katalogi gratis i franco. 201

L. 1.222/1899 pr. 165 1—3

Ogłoszenie konkursu.

Prezydjum Magistratu król. stol. m. Lwowa rozpisuje konkurs na jedną posadę adjunkta technicznego z roczną płacą 1.100 złr., dodatkiem na pomieszkanie 300 złr. rocznie i prawem do dwu pięciolec po 100 złr. rocznie; ewentualnie na jedną posadę asystenta technicznego z roczną płacą 900 złr., dodatkiem na pomieszkanie 240 złr. rocznie i prawem do dwu pięcioleci po 50 złr. rocznie.

Podania należycie ostemplowane z dowodami ukończonych nauk technicznych bądź w politechnikach austrjackich, bądź w równorzędnych zakładach zagranicznych i ze świadectwami z dwóch egzaminów rządowych, tudzież z praktyki dotychczasowej należy wnieść do Prezydjum Magistratu najdalej do 4 marca b. r.

Kandydaci, którzy ukończyli wydział budownictwa lądowego będą mieli pierwszeństwo przy nadaniu tych posad.

Lwów, dnia 3 lutego 1899.

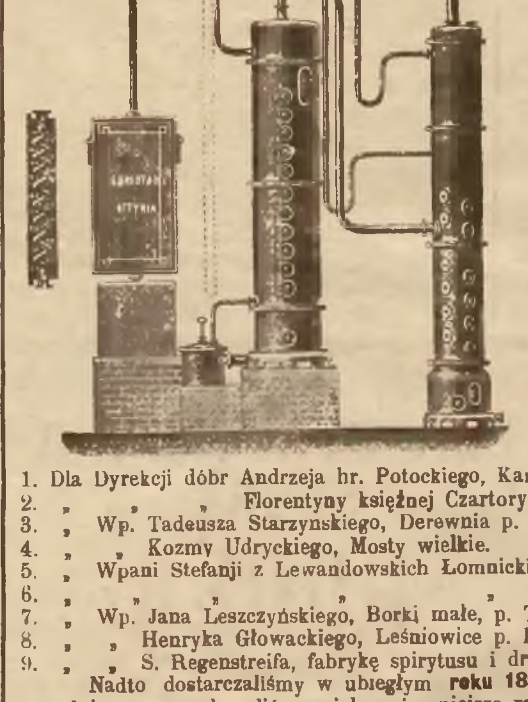

E. BREDT i Ska
Fabryka maszyn, kotłów parowych kotła parowa, kotlarnia, fabryka dla wyrobów żelaznych i miedzianych, odlewarnia żelaza i metali
w OTTYNJI
(między Stanisławowem a Kołomyją)
Zatrudnia 400 robotników
i poleca na nadchodzący sezon swoją **specjalność:**

Kompletne urządzenia gorzelń rolniczych, fabryk spirytusu i drożdży.
Rekonstrukcje gorzelń dawniejszych systemów na najnowsze po cenach umiarkowanych.
Ilustracje i kosztorysy darmo i opłacone.

Fabryka nasza urządziła ubiegłego **roku 1898** następujące kompletne gorzelnie z aparatami kolumno wymi do ciągłego ruchu:

1. Dla Dyrekcji dóbr Andrzeja hr. Potockiego, Kamionka Strumiłowa.
2. „ Florentyny księżnej Czartoryskiej, Nowemiasto.
3. Wp. Tadeusza Starzyńskiego, Derewnia p. Turynka.
4. „ Kozmy Udryckiego, Mosty wielkie.
5. Wpani Stefanji z Lewandowskich Łomnickiej, Leszczków p. Waręż.
6. „ „ „ „ Sulimów, p. Waręż.
7. Wp. Jana Leszczyńskiego, Borki małe, p. Tłuste.
8. „ Henryka Głowackiego, Leśniowice p. Stryj.
9. „ S. Regenstreifa, fabryka spirytusu i drożdży w Strupkowie p. Ottynja.

Nadto doistarczyliśmy w ubiegłym **roku 1898** pojedyncze części urządzenia gorzelnianego i wykonaliśmy większe i mniejsze **rekonstrukcje gorzelń:**

10. Dla Dyrekcji dóbr Edmunda hr. Zichy, Beleżna, st. Mura-Keresztur (Węgry).
11. „ Juljusza barona Ambrozy, Aranyag, st. Temes-Rezsely (Węgry)
12. „ Firmy H. Fr. Costiner, Corni, Rumunja.
13. Dyrekcji dóbr Ekscellencji hr. Siemieńskiego-Lewickiego, Chorostków.
14. Dyrekcji dóbr Ekscellencji hr. Siemieńskiego-Lewickiego, Zamek p. Mygierów.
15. Wp. Ignacego Wachowicza, Trybuchowce p. Pyszkowce.
16. Dyrekcji dóbr Józefa hr. Mołodeckiego, Monasterzyska.
17. Firmy Józef Thom i Syn (ze Lwowa) Słoboda. 120 1—?
18. „ Ph. Silbermann, Knihynin p. Stanisławów.
19. „ J. Goldfeld, Tyśmienica.

W roku 1897 dostarczyliśmy dla c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego we Lwowie kompletne urządzenie dla wołnego magazynu spirytusowego (o trzech rezerwoarach łącznej objętości 12.000 hektl.) w Stanisławowie.

Linia Holandja-Ameryka
Kurs parowców raz do dwa razy w tygodniu 401 1—?
z **Rotterdamu** do **Nowego Jorku**
Biuro kajut: **w WIEDNIU, I. Kolowratring 9.**
Biuro międzypokładowe: **w Wiedniu, IV. Weyringergasse 7 A.**

I. Kajuta.		II. Kajuta.	
od 1. Kwietnia do 31. Paźdz.	fl. 290—400	od 1. Sierpnia do 15. Października	fl. 200
od 1. Listopada do 31. marca	fl. 230—325	od 16. Października do 31. Lipca	fl. 180

Stosownie do położenia i wielkości kajuty, oraz szybkości i elegancji parowca.

Kto chce **trwałe i**
wytrzymałe garnitury
kupić po cenie godziwej, niech każe swemu krawcowi przedłożyć sobie kartę próbek firmy

Jan Stikarofsky, w Bernie.

Ściśle solidne prowadzenie tej firmy **poręcza** obsługę w zupełności zadowalającą. Odbiorców nie kaptuje się ani wysokim rabatem, ani innemi przekupstwami. Pismo fachowe dla krawców bezpłatnie. 314 1—23

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a".
Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności

PASTYLEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc. Niezbędnych dla osób które zbyteczne głos utrudzają.
Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych: we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Enrbara; w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego, Redyka Trauczyńskiego; w Poznaniu, u P. Glabisza i w Czerwonej aptece, etc.

WINO CHINOWE SERRAVALLO z żelazem

przez lekarskie powagi, jak radca dworu prof. dr. **Braun**, radca dworu prof. **Drasche**, prof. dr. radca dworu baron von **Krafft-Ebing**, prof. dr. **Mosti**, prof. dr. **Ritter von Mosetig-Moorhof**, prof. dr. **Neusser**, prof. dr. **Schauta**, prof. dr. **Weinlechner**, wielokrotnie zastosowywane i jak najlepiej zalecane

(Dla osłabionych i rekonwalescentów).

Medale srebrne: XI. kongres lekarski w **Rzymie** 1894; IV. kongres dla farmacji i chemji w **Neapolu** 1894; Włoska wystawa jeneralna w **Turynie** 1898.
Medale złote: Wystawy: **Wenecja** 1894; **Kiel** 1894; **Amsterdam** 1894; **Berlin** 1895; **Paryż** 1895; **Kwebek** 1897.
Przeszło 900 świadectw lekarskich.
Znakomity ten wzmacniający środek, przyjmowany bywa dla swego **wybornego smaku** bardzo chętnie zwłaszcza przez kobiety i dzieci. 309 1—35
Sprzedaje się we wszystkich aptekach we flaszkach po ½ litra po zł. 1·20, i 1 litrze po zł. 2·20.

Apteka Serravallo, w Tryeście.
Hurtowny dom rozsyłkowy dla towarów leczniczych.
Założony w r. 1848. **Założony w r. 1848.**

Cena 1 flaszki zł. 1.40. C. k. uprzyw. do myśla dla koni.

Od lat 35 w użyciu w **masztarniach dworskich, w większych stajniach wojskowych i cywilnych dla wzmocnienia i nabrania sił po wielkich utrudzeniach, przy zochwaceniach, sztywnieniu żył i t. d., używany jako do najlepszych wyników trenowania.** — Prawdziwy tylko z powyższą marką ochronną do nabycia we wszystkich aptekach i drogueriach Austro-Węgier.

Skład główny: FRANC. JAN KWIZDA
c. i k. austro-węg., król. rumuń. i ks. bułgarsk. dostawca nadworny
Aptekarz okręgowy w Korneuburgu pod Wiedniem. 53 a 1—?

Christofla & Cie
402 1—5
c. k. nadworni dostawcy
w Wiedniu I. Opernring 5.

Pod gwarancją grubo posrebrzane **nakrycia stołowe i sprzęty stołowe, kasety wyprawne, serwisy stołowe, herbaciane i kawowe, podstawki** w wykonaniu pojedyńczem aż do najbogatszego.
Artykuły specjalne dla hoteli, restauracyj i kawiarń, tudzież dla pensjonatów, meszaży i t. d.

Biały metal główny. Nakład srebra jest stemplowany na każdej sztuce, tak jak pełne nazwisko **CHRISTOFLE** i ochronna marka fabryczna.

Jedyne zastępstwo czystego srebra.

12 łyżek stołowych	16.50	12 łyżeczek do Mokki	6.50
12 grabków	16.50	1 chochla do zupy	5.50
12 noży	17.—	1 chochla do mleka	3.25
12 widelców deserow.	15.—	1 łyżka do jarzyn	4.—
12 noży deserowych	15.—	12 podstawek do noży	5.50
12 łyżeczek do kawy	8.50	1 widelec do sałat	1.50

Kosztorysy i ilustr. cenniki bezpłatnie.
We Lwowie nabywać można po cenach fabrycznych u **Juljana Strzeleckiego.**

BÉNÉDICTINE

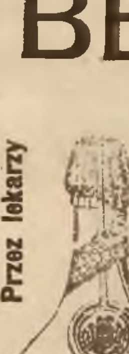

Przez lekarzy polecona.

NAJLEPSZY ZE WSZYSTKICH LIKIERÓW.

Uważać zawsze należy ażeby u spodu każdej flaszki znajdowała się czterokątna etykieta z podpisem generalnego dyrektora.

Ostrzega się przed domokrążtwem.
Prosimy kupować. We Lwowie składy u pp.:
Brandlera, dom komisowy ul. Jagiellońska l. 15.
Musiałowicza i Janika, ulica 3go Maja l. 2. 108 1—?
Alberta Szkowrona.
Hausera i Bienieckiego, cukiernia, ul. Karola Ludwika l. 11.

HANS HOTTENROTH, generalny agent w HAMBURGU.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, A. Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.